Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal, 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 235. Niedziela 12 października 1862. № 235.

Poznań, 11 października. Niezwykłą jest, wstępne uwagi Dziennika poświęcać omyłkom druku lub prostowaniu przypadków losowych, jakie się czasami redakcyom zdarzają. Ponieważ jednak na tém tu miejscu wydarzył się podobny przypadek naszym uwagom nad mowami pp. Bonina i Schultzego w Nrze 233 Dziennika, niechaj nam wolno będzie tutaj też uzupełnić sprowadzone przezeń opuszczenie.

Wytknąwszy w dopieroco powołanym artykule różne ujemne i słabe strony mowy p. Bonina, zakończyliśmy byli uwagą nad tém, co w słowach posła z Genthinu postępem ku lepszemu być nam się zdawało. Jak to zwykle rękopismy i ten nasz rękopism na luźnych świstkach miał powędrować do drukarni. Dość pospolity przypadek zrządził, że ten właśnie ustęp pochwalny osobną zajmował kartkę; dużo zaś szczególniejszy zbieg okoliczności sprawił, że właśnie ta kartka gdzieś uleciała czy też się zawieruszyła. Wiatr, który ją porwał, musiał, widać, dąć od wschodu a więc p. Boninowi wcale nie być przyjaznym. Przy składaniu artykułu tak jakoś wszystko i bez téj kartki nieprzerwaną całość stanowić się zdawało, że zatraty świstka ani w drukarni, ani przy korrekcie, ani nawet przy czytaniu rzeczy oddrukowanéj nie postrzeżono. Dziś zaledwie zaszły przypadek zmiarkowawszy, z naprawą zrządzonéj szczerby pospieszamy.

Główną treścią opuszczonéj w Nrze 233 końcowéj uwagi nad mową p. Bonina było, że pod jednym względem mowa jego tegoroczna widoczny i chwalebny okazuje postęp, którego milczeniem pominąć się nie godzi, chociażby dla uprzytomnienia czytelnikom, jak naczelnik zarządu W. Ks. Poznańskiego dziś się na kwestyą językową zapatruje. Podczas kiedy jeszcze w roku zaprzeszłym i przeszłym na porządku dziennym były rezolucye władz niższych, wyższych i najwyższych, nie wyjmując ministra spraw wewnętrznych, hr. Schwerina, ministra skarbu, p. Patowa i innych ministrów, że niesłusznie domaga się ten lub ów interesent polski polskiego pisma, albo niesłusznie sam obstaje przy znoszeniu się po polsku z władzami, ponieważ wiadomą jest rzeczą, iż po niemiecku umie; podczas kiedy sam naczelny prezes przed dwoma laty z podobnym że argumentem wyjeżdżał w jednéj z rezolucyi udzielonych p. Ponińskiemu, jak się to z raportu komisyi sejmowéj pokazuje: tenże naczelny prezes a zarazem poseł sejmowy nietylko że tego lata wyraźnie odrzuca doktrynę, jakoby potrzeba tylko w kwestyi językowéj rozstrzygała, ale nawet najmocniéj ks. Prusinowskiemu zaprzecza, ażeby władze rządowe w W. Księstwie podobnéj zasady się trzymały. Wedle p. Bonina nie praktyczna potrzeba, ale prawo rozstrzyga w oczach władz o tém, kiedy i do kogo, w jakim języku pisać należy. Widoczny to więc i chwalebny postęp w zapatrywaniach szanownego mówcy i dostojnika na kwestyą językową, a byłby jeszcze chwalebniejszym, gdyby p. Bonin nie był osłabił korzystnego wrażenia dodatkową uwagą, że prawem u niego w tym względzie jest tylko regulamin z r. 1832.

Poznań, 11 października. Podajemy szczegółowe sprawozdanie z jednego ustępu posiedzenia pruskiéj izby poselskiéj z dnia 1 października.

Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia. Z kolei przychodzą pod rozpoznanie tytuły 22 i 23 budżetu, obejmujące wydatki na seminarya i szkoły elementarne. Komisya budżetowa proponuje przy tych tytułach rezolucyą, wzywającą rząd, aby kształcił cywilnych nauczycieli gimnastyki po seminaryach.

Poseł ks. Bartoszkiewicz żąda głosu a otrzymawszy go, w te przemawia słowa:

Poseł Bartoszkiewicz: „Panowie! Jeślim się podał do głosu przeciwko wnioskowi, nie uczyniłem to w zamiarze, ażebym miał mówić przeciwko wnioskowi, ale raczéj tylko ażebym powiedział kilka słów do tytułu 22. Komisya tytuł ten, jako też tytuł 23, załatwiła kilku słowami, podczas kiedy ja mniemam, że pod obecnemi stósunkami byłoby na czasie i także tu na odpowiedniém miejscu, gdyby komisya śledziła była, czy rząd zadość czyni wychowaniu ludowemu gdyby nam była przez statystyczne zestawienia wykazała, że w stósunku do liczby mieszkańców znajduje się także odpowiednia ilość szkół ludowych, i gdyby, w razie jeżeli tak nie jest, wypowiedziała rządowi oczekiwanie, że pod tym względem tenże zadość uczyni potrzebom ludowym. Zrobiłem małe zestawienie z dwóch obwodów rejencyjnych gdańskiego i kwidzyńskiego, gdyż komisya nie podjęła się téj pracy. Wyszczególnione obydwa obwody rejencyjne liczą milion mieszkańców, a liczba ta rozpada się na dwie prawie równe połowy. Obwody te zamieszkuje prawie 500 tysięcy katolików i około 500 tysięcy ewanielików. Ewangielicka ludność posiada mniéj więcéj tysiąc dwieście szkół, a katolickich jest tylko około 800 szkół. Jeżeli zatém ludność ewanielicka 1200 szkół potrzebuje, to katolicka ludność potrzebuje także 1200 szkół. Zkąd pochodzi, że ludność katolicka około 400 szkół mniéj posiada, jak ewanielicka, tego nie wiem; mniemam atoli, że jest powinnością rządu państwa, ażeby i tu zachował zasadę równości. To atoli nie stało się w pomienionych dwóch obwodach rejencyjnych; katolickiéj ludności zbywa jeszcze przynajmniéj na 400 szkołach, których brakuje. Dzieci zatém katolickie obowiązane do uczęszczania do szkoły pozostają albo całkiem bez nauki, albo też po części pobierać ją muszą w szkołach ewanielickich i tam bywają wychowywane jako uczniowie. Chciałem na to zwrócić uwagę wysokiéj izby, mianowicie zaś pana ministra spraw duchownych, wychowania i spraw lekarskich, i upraszać go, ażeby to, co poprzednicy jego zaniedbali, starał się uzupełnić. Najpierwszą jest potrzebą ażeby założono dla obydwóch tych obwodów rejencyjnych nowe katolickie seminaryum nauczycielskie; gdyż istniejące seminaryum nauczycielskie w Grudziądzu nie wystarcza, nie jest ono nawet w stanie potrzebom przy obecnych stósunkach zadośćuczynić. Z seminaryum nauczycielskiego w Grudziądzu wyszło w tym roku 18 nauczycieli a w samym obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim jest 20 posad szkólnych opróżnionych, a zatém nie wyszło nawet tylu nauczycieli, ażeby opróżnione posady szkólne w kwidzyńskim obwodzie szkólnym obsadzić. W sierpniu zgłosiło się do egzaminu 57 kandydatów, lecz tylko 24 przyjętemi być mogło. Jeżeli zatém przy obecnych stósunkach, przy których 400 szkół ludności katolickiéj brakuje, seminaryum w Grudziądzu nie jest w stanie zadość uczynić potrzebom, to zapewne tém mniéj będzie w stanie dostarczyć potrzebnych nauczycieli, w razie jeżeli rząd przyłoży się do powolnego urządzenia tych 300 szkół. Wykazuje się zatém konieczna potrzeba założenia nowego katolickiego seminaryum nauczycielskiego i właśnie w tym celu zabrałem głos, ażeby pana ministra spraw duchownych upraszać, iżby na tę okoliczność zwrócił swą uwagę i pod tym względem wypełnił istniejącą próżnią."

Minister wyznań i oświecenia, Mühler odpiera zarzut niedbalstwa uczyniony swoim poprzednikom na urzędzie. Rząd zawdy najusilniéj pracował na polu wychowania, przestrzegając przytém równéj dla wyznań sprawiedliwości. Jeźli pomimo to zachodzą różnice w liczbach, leży to w naturze rzeczy. W téj chwili nie jest on w stanie wykazać dokładnemi datami statystycznemi, przyczyn różnicy liczebnéj pomiędzy szkołami obu wyznań w rejencyach gdańskiéj i kwidzyńskiej. Łatwo wszelako domyślić się tych przyczyn. Ludność ewangielicka zamieszkuje najbogatsze okolice rzeczonych obwodów rejencyjnych, mianowicie żuławy na Powiślu; im bogatsza zaś ludność, tém łatwiéj przychodzi zakładać i urządzać szkoły. Nie wszędzie zresztą wykazuje się podobna różnica na niekorzyść katolickiego wyznania, lecz często przeciwnie. I tak np. w obwodzie rejencyi opolskiéj szkoły ewangielickie wcale jeszcze potrzebie tamtejszéj protestanckiéj ludnosci nieodpowiadają. Co do nowego seminaryum dla katolickich nauczycieli elementarnych, potrzeba takowego w rejencyach gdańskiéj i kwidzyńskiéj nie doszła dotąd do wiadomości rządu. Jeźli jednak potrzeba ta się wykaże, rząd będzie się starał zadość jéj uczynić.

Marszałek izby robi uwagę, że poseł Bartoszkiewicz zgłosił się do głosu przeciwko rezolucyi o nauczycielach gimnastyki a mówił tylko w ogóle o szkołach elementarnych. Żeby więc uniknąć zamięszania, zawiesza się dyskusya nad rezolucyą aż do załatwienia przedmiotu poruszonego przez p. Bartoszkiewicza.

Poseł Bartoszkiewicz: „W odpowiedzi panu ministrowi muszę zrobić uwagę, że ludność katolicka, tam od wieków jest zamieszkała, jeżeli nie w większéj, to jednakże w liczbie obecnie się tam znajdującéj. Po drugie, co się tyczy środków utrzymania szkół, zwracam uwagę pana ministra na artykuł 25 konstytucyi, który wyraźnie orzeka, że środki do zakładania, utrzymywania i rozszerzania publicznych szkół ludowych powinny składać gminy, a w razie niemożności państwo. A zatém jeżeli gmina katolicka nie jest tak zamożna jak ewanielicka, natenczas największa gmina państwa, to jest państwo samo jest obowiązane przyjść jéj w pomoc, a rząd musi na mocy konstytucyi posiadać na to potrzebne środki."

Poseł Harkort wtrąca krótką uwagę, że w całéj monarchii w ogóle wielki jest jeszcze niedostatek seminaryów nauczycielskich.

Referent komisyi, prof. Schubert oświadcza, że nie może być zadaniem komisyi budżetowéj zarządzać poszukiwania względem potrzeby nowych szkół; troska o to do gmin należy. Gmin podobnież jest rzeczą obmyślać środki utrzymania dla szkół elementarnych, i rząd może się tylko poczuwać do obowiązku pomagania w tym względzie funduszami skarbowemi miejscowościom, gdzie wielka panuje nędza i gdzie rzeczywiście gmina nic zrobić nie może. Przypuszczenie więc p. Bartoszkiewicza, jakoby, wedle konstytucyi, wszystko co dla szkół ludowych czynić trzeba, czynić należało z funduszów skarbowych, zupełnie jest mylném, żadne bowiem fundusze skarbowe nie wystarczyłyby do zaspokojenia tak rozległéj i nadzwyczajnéj potrzeby.

Marszałek izby oświadcza, że ponieważ osobnego wniesku p. Bartoszkiewicz nie postawił a nikt już w téj mierze głosu nie żąda, opuścić więc można ten przedmiot i wrócić do zawieszonéj dyskusyi nad rezolucyą o nauczycielach gimnastyki.

Na tém się skończył powyższy epizod.

NPan raczył nadać rzeczywistemu tajnemu wyższemu radzcy skarbowemu, i jeneralnemu dyrektorowi cła Pommer-Esche, rzeczywistemu tajnemu radzcy legacyjnemu w ministerstwie spraw zagranicznych Philipsbornowi i dyrektorowi w ministerstwie handlu, rękodzieł i robót publicznych, rzeczywistemu wyższemu tajnemu radzcy rejencyjnemu Delbrückowi, pozwolenie noszenia wielkiego krzyża oficerskiego orderu legii honorowéj, nadanego im przez cesarza Francuzów.

— Staatsanzeiger zamieszcza prawo dotyczące podatku stemplowego od zagranicznych gazet, pism peryodycznych i dzienników zawierających obwieszczenia z dnia 26 września 1862 roku:

„My Wilhelm z Bożéj łaski," król pruski itd. rozporządzamy na całą monarchią naszę, z wyjątkiem okręgu Jade, za zezwoleniem obu izb sejmujących, co następuje:

§. 1 Dla zagranicznych, wedle prawa z dnia 29 czerwca 1861 (Zbiór Praw str. 689) ulegających podatkowi stemplowemu gazet, pism peryodycznych i dzienników zawierających obwieszczenia wynosić będzie tenże podatek od 1 stycznia rp., o ile te nie częściéj, jak raz na tydzień wychodzą, najwięcéj 15 srg., jeżeli zaś te pisma dwa lub trzy razy na tydzień wychodzą, najwięcéj 1 talar na rok za jeden egzemplarz.

§. 2. Na wniosek nakładców podatek ten ma być pobierany od zagranicznych dzienników zamiast w miarę § 4 prawa z dnia 29 czerwca 1861 i powyższego § 1., wedle przepisanéj ilości §. 3 rzeczonego prawa dla krajowych dzienników.

§. 3. Nasz minister skarbu ma sobie polecone wykonanie tego prawa i powinien w szczególności wydać rozporządzenia względem ustanowienia podatku przepisanego §. 2 dla pojedyńczych dzienników i potrzebnéj kontroli.

Na dowód przy wyciśnięciu królewskiéj pieczęci podpisujemy własnoręcznie.

Dan w Berlinie, 26 września 1862. (L. S.) WILHELM. Bismarck-Schönhausen. Heydt. Bernstorff. Roon. hr. Itzenplitz. Mühler. Lippe. Jagow. Holzbrinck."

Berlin, 10 października. Dziś rospoczęły się w izbie panów obrady nad budżetem na rok 1862. Z członków izby panów było 160 obecnych. Trybuny były przepełnione. W loży dworskiéj znajdował się marszałek polny baron Wrangel i pozasłużbowy minister p. Auerswald. Po przyjęciu bez rospraw prawa tyczącego się sierót tyfusowych w Górnym Szląsku rospoczęły się obrady nad budżetem na rok 1862. Komisya izby panów wniosła, ażeby budżet jeszcze raz odesłano do izby poselskiéj celem porozumienia się, natomiast podał hr. Arnim-Boytzenburg poprawkę, ażeby izba odrzuciła całkiem budżet tak jak go izba poselska uchwaliła, a przyjęła projekt rządowy do budżetu. Przed rospoczęciem obrad nad tym przedmiotem zabrał głos prezes ministerstwa pan Bismarck-Schönhausen i przemówił w te słowa: „Król. rząd cofnął pod dniem 29 pm. w drugiéj izbie etat na rok 1863 w tym celu, ażeby przyszłe porozumienie co do obecnego położenia ułatwić. Krok ten nie znalazł u pewnéj części reprezentacyi krajowéj przychylnego przyjęcia. Pomimo to król. rząd ponowił swe staranie, ażeby dojść do kompromisu, oświadczając swą gotowość przyjęcia poprawki w drugiéj izbie wniesionéj, przez przyjęcie któréj zabespieczonémby było, iż sejm jeszcze przed końcem tego roku byłby zwołanym, a zatém że temuż jeszcze w tym roku przedłożonoby te projekty, które rząd król. w oświadczeniu z dnia 29 września b. r. przyobiecał, a w połączeniu z temi i te projekty tyczące się budżetu na rok 1862, które poprawka wymieniona wyszczególniała. Prócz tego przez przyjęcie téj poprawki za pomocą tymczasowego kredytu na początek przyszłego roku zyskałoby się na czasie, podczas któregoby spór zasad spoczywał i czas ten możnaby było użyć na usunięcie konfliktu na drodze konstytucyjnéj. Postępowaniu temu król. rządu odpowiedziała druga izba przyjęciem znanéj panom rezolucyi. Wedle téj rezolucyi król. rząd przyobiecywać sobie obecnie nie może pomyślnego skutku z dalszych usiłowań pośredniczenia, owszem oczekiwać musi z odnowienia rokowań zaostrzenia zasadniczych antytez, któreby porozumienie w przyszłości utrudniły. Rząd będzie miał w nowém położeniu naszego dotychczasowego życia konstytucyjnego, do którego możebnie dążymy, zawsze na oku wspólne interesy państwa, tak jak w każdém inném. W sensie tym uznaje rząd za swą powinność, starać się, ażeby konstytucya wykonywaną bywała i w tych jéj postanowieniach, które prawa korony i téj wysokiéj izby oznaczają (brawo)." Podczas tego oświadczenia wszyscy członkowie gabinetu byli obecnymi przy stole ministeryalnym. Za wnioskiem komisyi przemawiali: Rittberg, Hasselbach, Diergardt, Camphausen (z Kolonii), Richtsteig; przeciwko: Below, Zander, hr. Arnim, Götze, Meding. Rosprawy na jutro odroczono. Zander przemawiał przeciwko poprawce Arnima, bo ta sprzeciwia się konstytucyi.

Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj uchwalono prawo tyczące się nadzwyczajnych potrzeb administracyi marynarki na rok 1862 przyjęciem tylko 200,000 tal. na zakupienie okrętów do ćwiczenia i rezolucyą komisyi, która brzmi: „Rząd zawezwać, ażeby sejmowi na przyszłéj sesyi przedłożył całkowity plan do szybkiego rozwinięcia marynarki wojennéj wraz z wykazem potrzebnych na to środków pieniężnych, odpowiadających sile podatkowania kraju, do konstytucyjnéj uchwały."

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 października. Rozporządzenie nakazujące pobór wojskowy w Kongresówce, mający się odbyć w sposób który go czyni prawdziwą proskrypcyą, wywołało wielkie oburzenie w Warszawie. Uwolnienie tak właścicieli ziemskich jak i włościan gospodarzy, nie jest bynajmniéj żadną łaską, gdyż i dawniejsza ustawa klasy te nakazywała oszczędzać przy poborze; zresztą uwolnienie to jest nic nieznaczące, gdyż właściciele i gospodarze rzadko znajdują się w wieku popisowym, a synowie ich nie są wyłączeni od poboru, wyjąwszy jeżeli się to będzie podobać uczynić władzom poborowym, których samowolność niczém nie jest ograniczoną.

— Za rzecz pewną przyjąć można (chociaż dotąd w pu-

bliczności o tém jeszcze nie wiedzą), że dotychczasowy minister sekretarz stanu J. Tymowski, niebawem opuści swą posadę. Pójdzie on na emeryturę; w jego miejsce wstąpi minister skarbu Łęski, naczelny zaś ster komisyi skarbu obejmie Bagniewski, jeden z wydziałowych dyrektorów komisyi.

— Z Litwy dowiadujemy się o rzadkiém i w pewnym względzie znaczącym obchodzie złotego wesela, który miał miejsce dnia 7 sierpnia rb. w powiatowém mieście Święcianach. Kiedy Napoleon I przechodził, lat temu 50, przez Litwę do Rosyi, zapragnął symbolicznie odnowić dawne połączenie Litwy z Polską, dokonane niegdyś przez ślub małżeński Jagiełły z Jadwigą. W tym celu wybrał, podczas swego pobytu w Wilnie dwoje młodych ludzi: koroniarza, pana Heppnea, ucznia wileńskiéj akademii medycznéj i pannę Juchniewiczównę, Litwinkę. Ślub małżeński téj wybranéj pary, odbył się dnia 31 lipca 1812 r., odnawiając symbolicznie dawne połączenie dwóch narodów. W roku bieżącym przypadała 50letnia rocznica pożycia małżeńskiego téj pary w Święcianach przebywającéj. Miasto i okoliczni obywatele, pragnąc uczcić w osobny sposób to znaczące złote wesele, zebrali składkę w celu ofiarowania odpowiedniéj pamiątki złotożeńcom i ugoszczenia zebranego na ten ochód obywatelstwa. Z powodu osobistych przeszkód biskup wileński, Krasiński, który miał parze złotożeńców błogosławić, nie zjechał do Święcian w samęż rocznicę, ale dopiero dnia 7 sierpnia, tak że obchód złotego wesela, ku powszechnemu żalowi, tego dopiero dnia mógł się odbyć. Kościelna uroczystość rozpoczęła się od udzielania sakramentu bierzmowania przez biskupa zgromadzonym tłumom pobożnym, poczém szanowny pasterz udzielił złotéj parze błogosławieństwa i wręczył jéj zakupioną ze składek obywatelskich pamiątkę. Była to czarna laska pielgrzymia z krzyżem, u stóp którego z jednéj strony orzeł biały, z drugiéj pogoń i korona cierniowa, oraz data ofiarowania upominku: wszystko kosztownie i gustownie złotniczym kunsztem wyrobione. Po skończonym obchodzie składający obywatele podejmowali gościnnie złotą parę i licznych gości w jedném z obszerniejszych mieszkań prywatnych miasta.

— O postępie sprawy włościańskiéj piszą z Kijowa: Włościanie naszej gubernii zaczynają pojmować korzyści rychłéj i dobrowolnéj ugody z właścicielami majątków i coraz chętniéj przyjmują tak zwane listy nadawcze. W powiecie kaniowskim dzięki gorliwości i energii pośredników pokojowych, podpisano już przeszło 20 układów o wykup, nie wszędzie jednak sprawa ta rozwija się z takim postępem; w wielu miejscach obywatele i pośrednicy widząc niechęć włościan do ugody, nie spieszą się z jéj zawieraniem. Na Polesiu samo położenie jeograficzne stanowi ważne przeszkody; lasy, błota i jeziora utrudniają pomiar i rozdział gruntów. Żalą się także na brak jeometrów, wprawdzie z urządzonéj w roku zeszłym przy gimnazyum kijowskiém szkoły mierniczych ma wyjść niezadługo kilku młodych ludzi wykształconych w tym zawodzie, ale liczba ich będzie zbyt małą, aby mogła odpowiedzieć miejscowéj potrzebie. Obawa braku rąk do pracy zniknęła, doświadczenie przekonało, że wolna praca korzystniejszą jest dla obu stron od pańszczyzny. Na Ukrainie urodzaje wyborne.

Z Berezówki, 21 września, pisze p. L. Sowiński do Kur. Wil.: Reforma włościańska wynurza się powoli z owéj opozycyi biernéj, o któréj dotychczas z dosłowną jednomyślnością opowiadaliśmy sobie piórem i słowem. Listy nadawcze ponapisywane zostały przez pośredników. Ogromna większość ludu zgodziła się na czynsze z warunkiem następstwa ich, wykupu. Gdzieniegdzie opór gromadzki spowoduje zachowanie robocizny obowiązkowéj. Wyjątki te, jak słyszymy, częstsze są na Wołyniu. Obywatelstwo, co do wykupu, powstawiło się zgodnie z ludem. Darowizna dwudziestu procentów powtarza się niemal w każdym majątku. Zwyczajnie, przy umowie na czynsze spisuje się akt oznaczający cenę robocizny, którą właściciel obowiązuje się zastąpić opłatą pieniężną; nieporozumienia zaczynają wynikać z powodu koniecznéj separacyi gruntów, wypasy najważniejszą odgrywają w tym razie rolę. Niedawno w okolicach Śmiły widziałem całe łany wydzielone włościanom a dotychczas pługiem nietknięte. Należy się jednak spodziewać, że upór ten długo potrwać nie może. Okolice naddnieprzańskie i dzisiaj okazały się niespokojniejszemi od innych. We wsi Kucówce, przy wprowadzeniu listów nadawczych, cała gromada wpadła na oryginalny pomysł udawania szaleństwa. Potężna deriwacya zaradziła chorobie. I tu jednakże poruszenia ograniczyły się czterma lub pięcią majątkami. Ciekawy wyjątek w ogólnych dążnościach kmiecych stanowi włość Mytnik, położona w lityńskim powiecie, majętność państwa Mostowskich. Włościanie jednozgodnie przystali tam na czynsze, lecz do wykupu namówić się nie dali, obiecując sobie folgi w opłatach ze strony obywatela, a nie lękając się wyrugowania z ziemi. Zanotować też ujdzie dwa rysy ogólne w postępowaniu włościan, rysy pozostające w sprzeczności z urojoną w utopiach chłopomańskich fizyognomią ludu naszego. Jeden z nich okazuje wyrabiające się pomiędzy ludem surowe pojęcie własności. Mówię tu o karach niezmiernie uciążliwych, jakiemi prześladują złodziejstwo. Niepomału zadziwia w téj mierze jednostajność form, najczęściéj dziwacznych i upokarzających. Padalica, u którego gościłem przed kilką tygodniami, opowiadał mi, że za skradzenie lemieszy u niego, sąd gromadzki osądził winnego na karę cielesną, grzywny i pokutę publiczną, która zależała w trzymaniu po nad głową skradzionych lemieszy na klęczkach, przed cerkwią, w przeciągu całéj mszy świętéj. Powracam na Podole i dowiaduję się, że w tymże samym czasie ta sama spotkała kara złodzieja Berezowieckiego, z tą tylko różnicą, że nie lemiesz a snopek owsa figurował na głowie winnego. Dwa wymienione miejsca odległe są od siebie o wiorst 350. Drugim rysem wielce nagannym jest wynoszenie się bogatszych i ucisk wywierany na pieszych i chałupników. Dawniejszy sposób opodatkowania, gdzie tylko nie zaszło wmieszanie się władzy obywatnlskiéj, ustąpił miejsca podusznemu, tak, że pieszak, trzymający po 1½ morga na każdą zmianę, jeżeli ma pięciu synów, płaci 6 rs., gdy ciągły bezdzietny, mający dwa razy tyle pola, opłaca kwotę sześć razy mniejszą. To samo stosuje się do chałupników wcale nie używających gruntu. Skargi biednego proletaryatu rozlegają się coraz głośniéj. Obywatele są głusi na to, niesłusznie. Na zasadzie ustawy moglibyśmy adwokatować ludowi, obronić ubogich od nacisku arystokracyi wiejskiéj. Na każdym kroku okoliczności dzisiejsze wskazują próżnie do zapełnienia i drzemiącym głowom obywatelskim przypominają nauki dawniejsze.

ROSYA.

Czas krakowski w ten sposób zdaje sprawę z uroczystości nowogrodzkich, opierając się na rosyjskich dziennikach urzędowych: Urzędowe dzienniki petersburskie Journal de St. Petersbourg i Poczta Północna ogłosiły obszerne sprawozdania pompatycznym urzędowym stylem pisane, opisujące obchód rocznicy tysiącletniego założenia rosyjskiego państwa. Opisy te tak są przeładowane szumnymi frazesami, w których nie ma żadnéj myśli i treści, iż nie możemy zabierać miejsca na ich dosłowne powtórzenie. Lecz te pompatyczne deklamacye nie potrafiły i tak zakryć prawdy i zmienić charakteru uroczystości, owszem same wskazują, iż była to uroczystość czysto urzędowa a bynajmniéj nie narodowa.

Sprawozdawca urzędowy do Journal de St. Petersbourg pierwszy swój list z 19go września rozpoczyna filozoficznemi uwagami o znikomości rzeczy ludzkich, które to myśli nasunęły mu się, gdy patrzał na dzisiejszy Nowogród, owe szczątki wielkiego grodu, na ślady rowów, nad którymi kiedyś wznosiły się potężne wały i mury. Lecz w uwagach swych nie dodaje, że ten pyszny stary Nowogród, że te olbrzymie mury, które zasłaniały tu kiedyś swobodę słowiańsko-rosyjską, zniszczył przed trzystu dopiero laty carat który na ruinach wywróconego przez siebie państwa postanowił obchodzić rocznicę swego założenia, przywłaszczywszy sobie nie tylko spuściznę, lecz dzieje i imię zniszczonego przez siebie państwa. Nie wspomina sprawodawca, jakie to straszne szyderstwo jest w obchodzie téj rocznicy w Nowogrodzie Wielkim; owszem pisze, iż historya Nowogrodu „nie byłaby bynajmniéj użyteczną dla czytelników, więcéj daleko od niego pod tym względem wiedzących.“ Na to zgadzamy się zupełnie.

Daléj opisuje, iż cała okolica wzdłuż wybrzeży rzeki Wołchowa, którą miał cesarz płynąć do Nowogrodu, przybraną była w łuki tryumfalne z całém znamieniem sielskości, zbudowane z drzewa, siana, słomy i liści, przyozdobione wstążkami, w około których to łuków stały tłumy włościan krzycząc „hurra!“ gdy przepływał Wołchowem parowiec „Krasotka“ wiozący cesarską rodzinę. Zapomina jednak sprawozdawca dodać, iż te łuki zbudowano na rozkaz władz rządowych, które zarazem spędziły pod nie owe tłumy włościan.

Nowogród sam, jak mówi sprawozdawca, zwykle posępny, smutny, cichy (gdyż to mogiła dawnego państwa nad którém świeżo wzniesiono nagrobek) przybrano w chorągwie, girlandy i łuki tryumfalne, zbudowane szczególniéj przy wejściach na plac wśród Kremlinu nowogrodzkiego.

W wilią jeszcze obchodu to jest 19go września, był obchód religijny, gdyż przenoszono z kościoła Znameńskiego, do cerkwi katedralnéj Kremlińskiéj obraz cudowny Najśw. Panny, czczony, jak mówi urzędowy sprawozdawca, „przez mieszkańców Nowogrodu od 1169 roku, w którym ocalił ich miasto oblężone przez wojska Susdalu.“ Tu znów zapomina korespondent dodać, że nazwisko to „Susdal“ dawała ludność księstw i rzeczypospolitych słowiańsko-rosyjskich, obcemu i nieprzyjacielskiemu im państwu rodzącemu się wówczas nad Klazmą i Moskwą, państwu zwanemu późniéj W. Księstwem Moskiewskiém z którego powstało dzisiejsze cesarstwo rosyjskie; zapomina więc dodać, że owe wojska Susdalu, które oblegały niegdyś Nowogród i których odparcie do dziś dnia obchodzą w Nowogrodzie, były to wojska państwa, które teraz obchodziło w tymże Nowogrodzie rocznicę swego założenia.

Daléj opisuje sprawozdawca urzędowy starożytną cerkiew katedralną nowogrodzką, oświadczając, iż nie będzie się wdawał w jéj historyczną monografią, i słusznie, boby go to mogło znów zaprowadzić w prawdziwy dla niego labirynt dziejów, z któregoby wyjść nie mógł bez przytoczenia jakiego z tysiącznych faktów, bardzo sprzecznych z obchodem którego jest urzędowym historyografem.

Kończy swój list pierwszy, opisem przybycia około godziny 6téj wieczorem 19 września, cesarza przypływającego statkiem parowym. W przystani na przyjęcie jego czekał w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, który poprzednio przybył, oraz gubernator nowogrodzki i marszałek szlachty, na czele deputacyi miejscowéj szlachty, kupców i włościan z dóbr koronnych. Z cesarzem, lub wcześniéj, przybyła cała prawie rodzina carska, cały dwór, wielu jenerałów i ministrów; ale na ten obchód tysiącletniego bytu Rosyi nie przybyły żadne delegacye z prowincyi i miast rosyjskich, żadni reprezentanci narodu; bo w istocie była to uroczystość tycząca się państwa, które rozsiadło się na różnych zdeptanych narodach, lecz nie uroczystość dla narodu który zresztą nie ma reprezentantów.

W drugim liście z 20go września wieczór opisuje korespondent samę uroczystość.

Rozpoczęła się ona hukiem dział, główny jéj ustęp stanowiła parada wojskowa, a skończyła się ucztą żołnierzy: jest to charakterystyczne, bo w istocie bardzo stósowne dla państwa rosyjskiego.

O 8éj godz. rano huk dział zwiastował początek uroczystości. Wkrótce zaczęły przeciągać ulicami oddziały wojsk gromadząc się na placu Kremlińskim. Korespondent opisuje szczegółowo gdzie stanął który batalion, lub pułk. Idźmy za nim, bo to istota rzeczy. Pluton grenadyerów pałacowych stanął przy bramie katedry. Naprzeciw przed pałacem rządu gubernialnego ustawiono w ściśniętych kolumnach bat lionowych, korpus kadetów nowogrodzkich, trzy bataliony utworzone z kompanii wyborczych z różnych pułków pieszych gwardyjskich, dwa bataliony złożone w podobny sposób ze strzelców i saperów gwardyjskich, batalion złożony w taki sam sposób z kompanii wyborczych pierwszéj dywizyi grenadyerów. Na zewnątrz Kremlina ustawiono w szpaler jeźdźców czerkieskich, lezgijskich i kozaków tworzących eskortę cesarską, aż do miejsca w którém stała zgromadzona reszta wojska, którego oddziały będą późniéj wyliczone przy opisie parady.

Na placu Kremlińskim, tworzącym nieregularny czworobok, po którego stronie północnéj w głębi mniejszego placu jest katedra i obok niéj pałac metropolity, a naprzeciwko urzędowa gubernialny, na zachód brama w murach na most idący przez Wołchów, a na wschód brama prowadząca do ogrodu publicznego, w środku tego placu bliżéj katedry wznosił się pomnik zakryty jeszcze płótnami. Po wschodniéj i zachodniéj stronie były trybuny, a z boku kościoła przed nim trybuna pąsowa pawiec wielkim namiotem dla rodziny cesarskiéj.

O godz. 11éj przybył cesarz konno otoczony licznym sztabem i odbył szybko przegląd wojsk. Witany był zaś jak zwykle okrzykiem w regulaminach wojskowych przepisanym. Następnie cesarz wraz z cesarzową i całą rodziną wszedł do cerkwi katedralnéj, która jest bardzo małą, iż ją całą prawie dwór i sztab wypełnił, oraz deputacya szlachty z marszałkiem i kunastu mirowych pośredników mających na szyi łańcuchy złote z medalami. Po ukończeniu nabożeństwa cesarz wyszedł na czele całego orszaku postępując ku pomnikowi, z którego wówczas opadły zakrywające go płótna. Do koła pomnika obszedł cały orszak składający się z metropolity, z dwóch arcybiskupów, z dwunastu archimandrytów i z długiego rzędu śpiewaków i diaków, który poprzedzał cesarzową prowadzoną przez następcę tronu i otoczoną przez rodzinę cesarską, cesarz zaś konno był na czele swego sztabu. Przed ołtarzem wzniesionym przed namiotem cesarskim rozpoczęło się nabożeństwo. W chwili gdy miano rozpoczynać odśpiewanie „Te Deum“ zagrzmiało działa. Po odśpiewaniu „Te Deum“ cesarz znów konno oddzor prowadził orszak duchowieństwa do katedry.

Nastąpiła teraz główna część uroczystości wojskowéj: Defilada wojsk, którą sprawozdawca szczegółowo opisuje. Wracającego od katedry cesarza poprzedzała eskorta przyboczna złożona z czerkiesów i kozaków, a za cesarzem jechał sztab generalny, na którego czele postępował najstarszy z jenerał-adjutantów Adlerberg, pierwszy minister dworu. Cesarz stanął konno po lewéj stronie namiotu, pod którym była cesarzowa wraz z całą rodziną i dworem, a przed nimi rozpoczęła się defilacya wojsk. Przez batalionami piechoty jechał jenerał Gurodenstubbe dowodzący w czasie téj uroczystości naczelnika piechotą, a będący naczelnikiem 1éj dywizyi piechoty gwardyjskiéj. Za nim postępował korpus kadetów nowogrodzkich, daléj trzy bataliony sformowane z kompanii trzech dywizyi piechoty gwardyjskiéj, batalion sformowany ze strzelców gwardyi, 3 bataliony sformowane z kompanii wyborczych z 12 pułków korpusu grenadyerskiego, batalion inżynierski grenadyerskiego korpusu i batalion straży wewnętrznéj. Potém szła jazda, na jéj czele jenerał Buhler dowodzący całą połączoną jazdą a będący naczelnikiem drugiéj dywizyi jazdy gwardyjskiéj. Na przód szła brygada jazdy sformowana z szwadronów wyborczych różnych pułków gwardyi, a mianowicie z 4 pułków kirasyerów gwardyi, grenadyerów konnych, ułanów i huzarów gwardyjskich, a za nimi trzy całe pułki jazdy gwardyjskiéj stojącej w okolicy Nowogrodu: dragoński, ułański i huzarski. Defiladę zakończała artylerya dowodzona naczelnie przez jenerała Schullman, dowódzcę 1éj brygady artyleryi pieszéj gwardyjskiéj. Szło tylko dwie baterye, pierwsza piesza, druga konna, złożona z plutonów ze wszystkich brygad artyleryi.

Ogół wojsk wynosił 12,226 ludzi, a dowodził naczelnie całą paradą w. ks. Mikołaj.

Po południu nastąpiła zaraz trzecia część uroczystości: uczta dla owych wszystkich 12,000 żołnierzy, dawana przez stan kupiecki. Jest to znowu charakterystyczną cechą obchodu założenia państwa rosyjskiego: cała ludność żywi wojsko. Przytoczymy więc znów szczegóły z urzędowego opisu. Na placu św. Zofii za Kremlinem zastawiono 12 rzędów stołów a pomiędzy niemi beczki z wódką i piwem. Żołnierze przyszedłszy stanęli szeregami po za stołami i stali dopóki nie przyjechał cesarz. Gdy się ukazał przyjeżdżający powozem z cesarzową, powitany został grzmotem regulaminowego „hurra.“ Poczém cesarstwo obeszli stoły, kosztując potraw, a równie wielcy książęta przytomni byli téj biesiadzie wojsk.

Tak więc ucztą reprezentacyi państwa rosyjskiego zakończyła się uroczystość. Późniéj o 6éj godz. był wielki obiad dworu na 350 nakryć, a przy końcu téj uczty urzędowéj zajaśniało całe miasto urzędową illuminacyą. Opuścimy tu ze sprawozdania urzędowego szczegóły, jak były oświetlone łuki tryumfalne, a natomiast powtórzymy za nim, iż jeszcze rano 20go września przed rozpoczęciem uroczystości cesarz przemawiał do deputacyi szlachty po większéj części nowogrodzkiéj. Sprawozdawca nie podaje przemowy, ale zamieszcza ją drugi urzędowy dziennik tj. Poczta Północna i z tego dziennika powtarzamy ją tu dosłownie. Po uwagach jakie uczyniliśmy w dwóch artykułach o całym obchodzie mniemanéj rocznicy założenia państwa rosyjskiego, nie potrzebujemy do téj mowy dodawać żadnego objaśnienia. Oto jak dziennik urzędowy podaje przemowę cesarza:

„Winszuję wam, panowie, tysiąclecia Rosyi. Cieszy mnie, że na mnie przypadło uroczyście obchodzić dzień ten z wami, w starożytnym naszym Nowogrodzie, kolebce państwa rosyjskiego. Niech pamiątkowy ten dzień będzie nowym zakładem nierozerwanego związku wszystkich stanów ziemi ruskiéj z rządem; w jednym celu: szczęścia i pomyślności naszéj ojczyzny. Na was panowie szlachta, przywykłem patrzyć jako na główną podporę tronu, obrońców całości państwa, towarzyszy jego sławy i przekonany jestem, że wy i potomkowie wasi, za przykładem przodków waszych będziecie nadal razem ze mną i następcami moimi służyć Rosyi wiernie i prawdziwie. Z całéj duszy dziękuję wam za serdeczne przyjęcie. Wierzę uczuciom waszego przywiązania, i przekonany jestem, że nigdy się nie zmienią.“

Urzędowy sprawozdawca w Journal de St. Petersbourg opowiada w trzecim liście z 22 września, uroczystości jakie były w niedzielę 21 września.

Najprzód rano cesarz przyjmował deputacye włościan z dóbr koronnych, którzy przyprowadzeni byli tylko z kilku powiatów gubernii nowogrodzkiéj, pod naczelnictwem

wołostnych tj. sołtysów. Każda deputacya podawała cesarzowi chleb i sól na drewnianym półmisku. Było to więc powitanie przez włościan swego właściciela. Sprawozdawca donosi, cesarz na ich ukłony odpowiedział mową, której jednak nie podaje, lecz tylko mówi, że zrobiła ona silne wrażenie na słuchaczach. Treść jednak téj mowy przyniesioną w depeszy telegraficznéj z Nowogrodu do Petersburga, zamieszcza urzędowa Poczta Północna, organ ministerstwa spraw wewnętrznych, skąd ją inne dzienniki rosyjskie powtarzają. W tém więc miejscu podamy dosłowne streszczenie jéj, tak jak jest zamieszczone w urzędowym organie:

„JCMć przemówił do włościan, oświadczając, iż pogłoski krążące po wsiach w celu przekonania włościan, że zmiany w przepisach o wyswobodzeniu dadzą im wkrótce nowe korzyści, których skutkiem jest opóźnianie w układach pomiędzy włościanami a właścicielami, są mylne. NPan zachęcał włościan, aby w dobrze zrozumianym interesie wszystkich, kończyli jak najspieszniéj układy z właścicielami, stosując się do istniejących przepisów.“

Sprawozdawca urzędowy w Journal de St. Petersbourg twierdzi, że już w skutku téj przemowy, chociaż naturalnie ledwie w nowogrodzkiéj gubernii znaną wówczas być mogła, „znikły zgubne złudzenia i przywróconą została prawda w chwili, w któréj potrzeba, aby błąd i nieporozumienie zanie panowało w kraju.“ Daléj sprawozdawca urzędowy pisze, „niż włościanie podziękowali okrzykami cesarzowi za objaśnienie myliłby się ten, ktoby myślał, że zniszczenie nadziei „zasmuciło tłum, przeciwnie okazał on zadowolnienie, iż wyprowadzony został z błędu.“ Zobaczymy to w roku przyszłym.

Około 4 godziny po południu, pisze sprawozdawca, cesarz dał obiad dla korporacyi kupieckiéj na 200 nakryć, lecz obiadowi przewodniczył minister dworu hr. Adlerberg i zasiadło za stołem wielu dygnitarzy, z których każdy, jak mówi sprawozdawca, raczył mieć po prawéj i lewéj stronie jednego kupca. Cesarz zaś ukazał się o godz. pół do piątéj i wzniósł zdrowie obiesiadników, którzy odpowiedzieli zdrowiem cesarza i rodziny cesarskiéj, przyczém miały być trzy przemowy nie podane przez sprawozdawcę, twierdzącego tylko, iż za każdą brzmiące rozlegały się okrzyki i trwały przez cały czas obecności cesarza. Wieczorem w czasie balu, jaki dawała szlachta nowogrodzka dla cesarza, powtórzyć się miała ta sama scena przy trzwieczerzy gdy wzniesiono zdrowie cesarza, na które znów tenże odziękował przemową nie podaną także przez sprawozdawcę. Może nieurzędowy sprawozdawca przedstawi nam odwrotną stronę medalu. Wprawdzie w całym ciągu opisu uroczystości dać wyraźnie tę drugą stronę, i przez całą mgłę frazesów i deklamacyi przegląda prawda, którą wskazywaliśmy, iż to urzędowy a nie narodowy obchód.

Sprawozdawca urzędowy rozszerza się, jak na tym balu zapałem tańczono, i że szalony kotilion prowadzony przez jakiegoś oficera petersburgskiego zamknął bal, który uwieńczał całą wielką tysiącletnią uroczystość! Objaśnienia tu nie potrzeba. Nazajutrz po tym szale śnieg padał w Nowogrodzie, pisze korespondent, a w południe odjechał cesarz wraz z całą rodziną, dworem i sztabem, tj. z całą urzędową Rosyą obchodzącą uroczystość i cisza zaległa Nowogród.

Pozostaje nam jeszcze opisać sam pomnik. Mamy nadesłany jego rysunek, wprawdzie tylko zarys, mamy także szeroki opis w dziennikach rosyjskich. Streszczamy tu ten opis.

W skutek ogłoszonego przed kilku laty konkursu, za najlepszy uznany został projekt skreślony przez Mikeszina artystę rosyjskiego, który za to otrzymał nagrodę 4000 rubli. Według jego projektu rospoczęto budowę pomnika; naczelnie kierował robotami jen. inżynieryi Jewrejnow, lecz konstruktorem rzeczywistym był kapitan inżynieryi Adams.

Cały pomnik wysoki około 55 stop, składa się z trzech części. Podstawa jest z granitu polerowanego, na którym wypukło-rzeźbie z bronzu jest 107 „znakomitych władzców, bohaterów i mężów rosyjskiéj ziemi,“ jak mówi rosyjski opis, których jednak, jak to wskazywaliśmy już w artykule wstępnym, jedna część zrabowana jest obcym narodom wraz z ich ziemią. Lecz wrócimy do tego, opisując szczegółowiéj płaskorzeźby i posągi na pomniku. Na téj granitowéj podstawie umieszczona jest wielka kula spiżowa otoczona sześciu grupami, mająca na wierzchu siódmą grupę.

Na szczycie kuli przedstawiającéj czy to glob ziemski, czy też państwo rosyjskie, stoi statua anioła obejmującego krzyż grecki: jest to uosobienie prawosławia. Przy aniele klęczy dziewica trzymająca tarczą z podwójnym orłem rosyjskim. Cała grupa środkowa ma być uosobieniem duchowéj i świeckiéj potęgi Rosyi.

Tę środkową grupę na szczycie kuli stojącą, otacza sześć innych mających przedstawiać 6 epok rosyjskiéj historyi. Tu dodać winniśmy, że trzy pierwsze z nich nie należą zupełnie do dziejów dzisiejszego rosyjskiego cesarstwa, owszem należą do wywróconych przez niego lub przez jego matkę, wielką hordę tatarską, państw słowiańsko-rosyjskich, jak to zaraz ujrzymy.

Pierwszą grupę stanowi jeden posąg Ruryka, który założył w Wielkim Nowogrodzie państwo obce Moskwie a wywrócone przez wielkiego księcia moskiewskiego Iwana Groźnego 1570 roku.

Druga grupa przedstawiająca wprowadzenie chrześciaństwa do Rosyi, złożona z trzech figur, należy do Rusi kijowskiéj, która obalona przez Mongołów, a następnie wyswobodzona tak swemi jak Polski i Litwy siłami, składała przez lat 200 jednę rzeczpospolitą polską i dopiero w 1772 roku zaraną została do rosyjskiego cesarstwa.

Trzecia grupa przedstawia wyswobodzenie Rusi z pod jarzma Tatarów, a składają ją dwie postacie, z których jedna jest posągiem Dymitra Dońskiego. Szkoda, że nie przedstawiono przód jaką grupę bitwy nad Kałką, w któréj jak wiadomo, zwyciężyła i padła Ruś słowiańska, pod ciosem Mongołów, gdy Suzdal czyli Moskwa ojciec dzisiejszego cesarstwa rosyjskiego, nie stanął do boju a następnie poddał się Mongołom.

Czwarta grupa ma przedstawiać „zjednoczenie rosyjskiego państwa przez Iwana III.“ Ta już grupa z 5 figur złożona należy w istocie do dziejów moskiewskiém wówczas zwanego państwa, a dzieje te krwawe i łzawe wskazują, w jaki się sposób ta jedność tworzyła. Lecz w istocie należało przedstawić w tém miejscu Iwana Daniłowicza który około 1340 pierwszy przyjął tytuł w. księcia Moskwy i przy pomocy swych suzerenów, hanów wielkiéj hordy, zaczął tworzyć na północno-wschodnim końcu krajów słowiańsko-rosyjskich, państwo, które się wówczas moskiewskiém, a dzisiaj cesarstwem rosyjskiém zowie. Posąg owego Iwana przedstawiałby właśnie założyciela dzisiejszego państwa około 1340 roku; a jeżeli chciano przedstawiać założyciela jedności i myśli caratu, to trzeba było postawić posąg Iwana IV Groźnego, który niszcząc wszystkie swobody i prawa bojarów i ich sejm czyli dumę, jednoczył wszelką samodzierczą władzę w swych ręku, wywracając zaś okoliczne księstwa i rzeczpospolite słowiańsko-rosyjskie, wycinając w nich oświeceńsze klasy i przewiewając, jak nazywał ludność słowiańską, zagarniał jéj ziemie do w. księstwa Moskiewskiego, które pierwszy dopiero w r. 1547 nazwał carstwem. Tę więc czwartą grupę, która dopiero przedstawia założenie cesarstwa rosyjskiego i należy pierwsza do jego dziejów, powinien rzeczywiście stanowić ów w. książę Iwan żyjący około 1340 roku, albo Iwan IV Groźny.

Nad dalszemi grupami nie możemy się tak rozwodzić, gdyż musielibyśmy dla postawienia ich w właściwém świetle, skreślić dzieje rosyjskie. Powiemy jedynie, że w téj na bronzie wyrytéj historyi na pomniku, opuszono lat dwieście i piąta grupa przedstawia tak nazwane „przywrócenie jedności państwa przez wybór domu Romanowych“ w osobie Michała Federowicza 1613 roku. Szósta grupa z trzech figur złożona, z których główną jest Piotr I, zwany przez niektórych Wielkim, przedstawia „przekształcenie Rosyi i założenie rosyjskiego cesarstwa.“ Przekształcenie to nastąpiło w dodaniu do żywiołów fińskiego i mongolskiego żywiołu germańskiego. Figury w tych sześciu grupach mają wysokości około 12 stóp, a średnica owéj kuli wynosi 15 stóp.

Przejdźmy teraz do podstawy granitowéj i do rzeźb brązowych ją zdobiących, a mających według opisu rosyjskiego, przedstawiać: „mężów co się odznaczyli nieśmiertelnemi zasługami względem rosyjskiego państwa.“ Rozpoczyna ten szereg Cyryll i Metodyusz, należący rzeczywiście do państwa wielko-morawskiego, wywróconego przez Węgrów. Daléj idą posągi znakomitości Rusi kijowskiéj, odrębnéj zupełnie od Moskwy, a mianowicie Olga, Włodzimierz, Abraham Rostowski, Autonius i Teodozius, błogosławieni peczerscy, kronikarz Nestor. Następnie dopiero ukazuje się kilka znakomitości moskiewskich: metropolita moskiewski Alexiéj, archimandryta Cyryll biełozierski itd. W tym szeregu archimandrytów i metropolitów umieszczony jest książę Konstanty Ostrogski.

Daléj idą wielkości polityczne rosyjskiéj niby monarchii, których większa połowa jest zupełnie obca temu państwu, a mianowicie Jarosław, Włodzimierz Monomach, należący do Kijowa; Gedymin, Olgierd i Witold, którzy tę tylko mają wspólność z Moskwą, iż spotykali się z nią na polu bitwy i stoją tu chyba jako zwycięzcy Moskwy. Następnie dopiero idą właściwe rosyjskiego państwa wielkości polityczne: Iwan III w. książę moskiewski, Sylwester mnich, doradca Iwana Groźnego, którego tu nieumieszczono, carowa Anastazya Romanowna, Michał Teodorowicz, Filaret Romanów, car Aleksy Michajłowicz, Piotr I., książę Dołgoruki, Katarzyna II., Aleksander Bezborodko, Potemkin, Koczubéj, Aleksander I, ks. Wołkoński.

Znów szereg bohaterów i wojowników rozpoczynają przywłaszczeni z innych narodów i obcy Rosyi moskiewskiéj: Światosław Mścisławski, Daniel z Halicza; umieszczono tu nawet Kiejstuta i Dowmunta. Daléj idą dopiero wodzowie: Michał Twerski, Aleksander Newski, Marfa Posadnica, Jermak zdobywca Syberyi, książę Michał Szujski, Minin, Pożarski, Abraham Paliczyn, Bohdan Chmielnicki, Borysz Szeremetjew, książę Michał Goliczyn, feldmarszałek Piotr Sałtyków, hr. Münnich (wygnany na Syberyą), książę Orłow, zwany czesmeńskim (a znany z smutnego końca Piotra III), Rumieńcow zadunajski, Suwarow, Barklay de Tolly, Kutuzow, Sieniawin, Płatow, Dybicz zabałkański, Paszkiewicz erywański, Lazarew, Korniłow, Nachimów.

Nakoniec idzie szereg pisarzy, który zaczyna Łomonosow; daléj idą Wolkow, Dmitrowski, Kokorynow, Kryłów, Karamzin, Żukowski, Gribojedow, Lermontow, Puszkin, Gogoł, Szewczenko, brakuje Hercena.

FRANCYA

Paryż, 7 października. Cesarz zostanie podobno jeszcze do końca tygodnia w Biarritz, gdzie jak dawniéj wspominaliśmy, zajmował się głównie dziełem swojém o życiu Cezara. Połowa pierwszego tomu tego dzieła już jest odbita, ale ogłoszenie całego opóźni się nieco dla miedziorytów, których wykonanie powierzoném zostało jednemu z najzręczniejszych teraźniejszych sztycharzy, p. Henriquel Dupont. Cesarz sam zajmuje się najdrobniejszemi nawet szczegółami i tak kazał już kilkakrotnie zmienić portret Cezara, który robi sławny malarz Ingres podług rozmaitych starożytnych medali i rzeźb. Literackie zatrudnienia cesarza są z uszczerbkiem dla spraw politycznych, zwłaszcza że bez cesarza nic się nie dzieje i on jest osią, około któréj wszystko się kręci. Wczoraj upatrywano pomyślną wróżbę w urzędowéj poniekąd wiadomości o bliskiém przybyciu ministra Ratazzego do Paryża, tymczasem dzisiaj słychać znowu, że podróż ta się zwlecze, że zapewne nastąpi dopiero w końcu miesiąca. Dodają nawet że owa podróż nie miałaby właściwie żadnego celu, ponieważ książę Napoleon teraz podczas pobytu swego w Turynie, miał podać gabinetowi turyńskiemu od rządu francuskiego pewne wnioski i domagać się pewnych zobowiązań, których dotrzymanie pociągnęłoby za sobą niezadługo ustąpienie Francuzów z Rzymu. Wnioski i warunki przez księcia Napoleona podane, przyjęte zostały najzupełniéj, jak mówią, w Turynie. Dekret amnestyi pojawił się nareszcie wczoraj w Gazecie urzędowéj; treść jego zgadza się z tém, co już od dni kilku głoszono. Dołączone jest do niego sprawozdanie ministra Ratazzego zawierające wyłuszczenie powodów. Ratazzi powiada, że amnestya była powszechném życzeniem nietylko Włoch całych, ale i wszystkich przyjaciół wolności w Europie; może ona być teraz ogłoszoną bez wszelkiego niebespieczeństwa dla sprawy publicznéj, a Włochy mogą zapomnieć o pomyłce Garibaldego pamiętając li tylko o jego zasługach. Zresztą prócz powodów politycznych i moralnych miał rząd włoski także i inne do ogłoszenia amnestyi. Byłby znalazł w wykonaniu pierwotnego zamiaru swego trudności, których się nie spodziewał a które byłyby go nabawiły ciężkich kłopotów. I tak rząd kasacyjny medyolański, który miał wyznaczyć trybunał do sądzenia sprawy Garibaldego, ogłosił się nieuprawnionym do tego; zanosiło się na podobną odpowiedź wszystkich sądów. Garibaldego stan zdrowia pogorszył się znowu; chociaż podobno niema żadnego niebespieczeństwa, chory doznaje dokuczliwych boleści. Stronnictwo jenerałów bardzo niezadowolnione z amnestyi, potrafiło jednak utrzymać stosuuki wojenne w Neapolu i w Sycylii, gdzie znów morderstwa tajemne zaczynają się pojawiać. Wprawdzie stan oblężenia będzie zniesiony, ale prefekci tych prowincyi uzyskają władzę nadzwyczajną i moc zawieszenia na czas nieograniczony swobód konstytucyjnych. Conforti, który teraz z ministerstwa ustąpił, dostanie się na posadę prezesa sądu kasacyjnego w Neapolu. Przed wyjazdem z Turynu uprosił sobie u króla ułaskawienie dwóch delikwentów na śmierć skazanych. Jest on zapalonym przeciwnikiem kary śmierci i dopóki był ministrem sprawiedliwości, żaden wyrok śmierci wydanym nie został.

— Piszą ztąd do Gaz. Polsk.: Od niejakiego czasu bawi tu w Paryżu, obywatel z Królestwa, p. Roman Cichowski, powracający z Londynu, gdzie na wystawie otrzymał medal za pługi i inne narzędzia rolnicze, zbudowane według własnego pomysłu. Jeden z najpierwszych tutejszych przedsiębiorców, od którego mam te szczegoły, p. E. Ganneron nabył od wynalazcy wszystkie te narzędzia w celu uzupełnienia ich i rozpowszechnienia we Francyi. Głównie zwróciła tu uwagę znawców jak pp. Granvoinet, Bella i inni, wynaleziona przez p. Cichowskiego zasada do budowy powierzchni wszelkiego rozmiaru pługów. Wiadomo, że najważniejszą częścią w zasadniczém tém dla rolnika narzędziu, jest stosowna krzywizna powierzchni pługa. Szczupła pomimo to liczba rzeczywistych tylko znawców zwraca uwagę na ten wzgląd i należycie go ocenia. Ogół zwykle mierzy wartość pługa na warunki jego ciężaru, regulacyi lub gatunku. P. Ganneron ma zamiar dostarczać fabrykantom i rolnikom francuskim, nowych narzędzi stósownie do ich żądań rozmiarów odkładni. Myśl nader trafna, w niczém bowiem nie nadwerężając przyzwyczajenia różnych okolic do pewnéj tego narzędzia budowy, od razu pozwala w niém zaprowadzić jak najzupełniejsze ulepszające zmiany. Tym sposobem, pomysł naszego rodaka wykonany z niemałym zapewnie trudem i długoletnią pracą zostanie sprawiedliwie ocenionym i przyjętym przez kraje znane z swéj troskliwości o wszelkie rolnicze postępy.

— Niedawno temu, przypadkiem, pisze korespondent tutejszy do Gaz. Polsk., obił się o mój słuch ciekawy objaw pojęć o doczesnéj władzy papieskiéj z ust jednego z najznakomitszych, bezwątpienia najgodniejszych czci kapłanów miasta Paryża. P. Daguerry, pleban parafii kościoła św. Magdaleny zasłużenie używa w Paryżu niepospolitéj wziętości. Owoż więc, pewnego dnia, w poufałém towarzystwie, wszczęła się jak zwykle bywa w teraźniejszych czasach, rozmowa o prawowitości władzy doczesnéj Watykanu. Ksiądz Daguerry, siedzącemu obok siebie poważnemu jegomości, rozwijał rzecz w następujący sposób: „Władza doczesna nie od dziś już chwieje się na swoich podstawach. Pamiętny traktat zawarty roku 1796 w Tolentino, pierwszy podkopał odwieczny ten zrąb. Wskutek téj to ugody, papiestwo stało się państwem uorganizowaném na wzór wszystkich innych świeckich mocarstw. Przedtém, miasta kościelne posiadały swoje swobody, swoje przywileje, żyły własném życiem, rządziły się same; każde z nich miało swoję autonomią. Władza papieska miała charakter nominalny, moralno-opiekuńczy, zupełnie prawie niedoczesny. W księdze ceremoniałów dworu rzymskiego, ciągnął daléj proboszcz św. Magdaleny, wynalazłem regulamin naznaczający właściwe miejsca na uroczystościach w Watykanie posłom z Ferrary, z Bononii itd., co dowodzi, że każde z tych miast używało prawa utrzymywania posłów przy papieskim dworze. Traktat tolentyński wszystko to odmienił. Miasta postradały swoję autonomią i wcielone zostały bezwarunkowo do państwa Kościelnego. Nastąpiła zupełna centralizacya, któréj ogniskiem stał się Rzym. Podczas kongresu r. 1815, stolica Apostolska mogła była śmiało upomnić się o przywrócenie dawnego porządku rzeczy. Nie uczyniła tego. Nieograniczone, czystomateryalne samowładztwo zdawało się jéj dogodniejszém. Raz, postawiwszy się w warunkach ościennych włoskich książąt, z czasem musiała koniecznie narazić się na też same przewroty, uledz tymże samym kolejom.“ „„Z czego, odparł sąsiad kapłana, wypada wniosek?...““ Ksiądz Daguerry utonął w milczeniu i nie dokończył rozumowania, być może jednak, że gdyby umiał po polsku, byłby w duszy chociaż powtórzył sobie polskie przysłowie: jak sobie kto pościele, tak się wyśpi. Przytoczyłem tu urywek téj rozmowy, głównie dla tego, aby dać poznać, że gdy sprawa na ostro się wytoczy, nie zaręczam czyli francuskie nawet duchowieństwo stanie całe, bez wyjątku po stronie kardynała Antonellego.

— Młody król portugalski ze żoną przybędzie podobno do Paryża wkrótce po swoim ślubie.

— Dowiadujemy się telegrafem, że książę Napoleon i księżna Klotylda przybyli do Neapolu.

— Z Madrytu donoszą, że w Meksyku herb hiszpański zdartym został z domu konsula hiszpańskiego i znieważonym. Wypadek ten może na nowo spowodować Hiszpanią do udziału w wyprawie meksykańskiéj.

— Dzisiejsze dzienniki donoszą, że protokół konferencyi stambulskiéj przyjętym został przez rząd serbski i że firman sułtański, zawierający uchwalone na owych naradach warunki już ogłoszono, w skutek czego zaczynają w Białogrodzie zrywać barykady.

— W Londynie przyszło znowu, z powodu garibaldzistow-

skich mityngów w Hyde Parku, do gwałtownych scen między Anglikami i Irlandczykami; kilku ludzi raniono i wreszcie policya rospędziła bijących się.

— Dzienniki angielskie, szczególnie Times, powstają gwałtownie przeciw ostatnim dekretom rządu waszyngtońskiego, ściągającym się do usamowolnienia niewolników w Stanach Południowych.

— Podług ostatnich wiadomości z Szangai, zanosi się w Japonii na powstanie szlachty i urzędników przeciw rządowi świeckiemu z powodu przychylności jego dla Europejczyków. Straże poselstwa angielskiego i francuskiego w Jeddo znacznie powiększone zostały.

Paryż, 8 października. Wiadomości dzisiejsze są pod niejakim względem wręcz przeciwne wczorajszym. Cesarz, jak znów zaręczają, nie przedłuży swego pobytu w Biarritz, lecz przybędzie już dzisiaj do St Cloud na czas obiadu, najpóźniéj zaś nastąpiłby przyjazd jego w piątek. Co się tyczy Ratazzego także podobno wieść o odroczeniu jego podróży nie ma być uzasadnioną i mowiono dzisiaj na giełdzie, że go się spodziewają w Paryżu najpóźniéj 13 tm. Do wspomnianych już dawniéj powodów, które go tu sprowadzić mają, dodają dzisiaj inny jeszcze, na którego potwierdzenie jednak jeszcze czekać należy. Chce on podobno zasięgnąć rady cesarza względem zamiaru rządu włoskiego ustanowienia wicekrólestwa w Neapolu, aby Neapolitańczykom utyskującym na ubytek dworu dać jakieś zadowolnienie. Wicekrólem ma być książę Aosty, drugi syn W. Emanuela, ale ta formalność li tylko zewnętrzna nie ma pociągnąć za sobą żadnéj zmiany w stósunkach politycznych i administracyjnych. Obiegała także dzisiaj pogłoska o odwołaniu jenerała Montebello z Rzymu; trzeba to uważać li tylko za wyraz życzenia przyjaciół sprawy włoskiéj, chociaż prawdopodobném się być zdaje, że załoga francuska w Rzymie znacznie zmniejszoną zostanie. Z Włoch dowiadujemy się dzisiaj o wypuszczeniu na wolność deput. Mordiniego, Fabrizzego i Calvina, których uwięziono w Neapolu, jako wspólników garibaldzistowskiego powstania. Wszyscy oficerowie, którzy podczas ostatnich wypadków w Sycylii podali się do dymisyi, wydaleni zostali z wojska dekretem królewskim, liczba zaś dezerterów, którzy wyłączeni zostali z amnestyi, dochodzi do 100; jest między nimi dwóch oficerów i dziesięciu podoficerów. Całkiem niespodziana podróż księcia Napoleona do Neapolu ma mieć głównie na celu rozpatrzenie się w obecném położeniu politycznem kraju, o którém książę ma zdać cesarzowi obszerne sprawozdanie. Rząd papieski rozpoczął już układy z bankierami względem pożyczki.

— Wczoraj wydano w Londynie wyrok skazujący na kilka miesięcy więzienia tych Irlandczyków, którzy przed kilku dniami z przywiązania dla sprawy papieskiéj, rozpędzali pałkami mityng garibaldzistowski zebrany w Hyde Park. Sąd przytém oświadczył, że każe ów park zamknąć, gdyby się w nim podobne zajścia ponowiły.

— Z Dżeddo donoszą, że dowódzca eskadry francuskiéj w morzach chińskich przypłynął z czterema okrętami wojennemi do owego miasta, aby poddani francuscy, którzy się znajdują w Japonii mieli czynną opiekę.

— Poseł francuski w Madrycie, Adolf Barrot, wyjechał już z Paryża, aby wrócić na swoję posadę.

Paryż, 9 października. Dzisiejszy Monitor zamieszcza sprawozdanie finansowe. Fould przedstawia w niém cesarzowi całe położenie finansowe i prosi o upoważnienie do przedłożenia budżetu na rok 1864 radzie stanu. Fould tak skreśla całe położenie: Zaległy dług zmniejszył się o 157 milionów fr. Rok 1862 okaże, że nie masz żadnego niedoboru. Rok 1863 rozpocznie się funduszem rezerwowym 80 milionów fr., mogących pokryć nieprzewidziane wypadki. Budżet na rok 1864 nie powiększy ciężarów podatkowych.

ANGLIA.

Londyn, 9 października. Dzisiejszy Times pisze: Komitet medyolański przesłał lordowi Russellowi w podarunku posąg przedstawiający jedność włoską, chcąc przez to okazać swoję wdzięczność Russellowi za jego usiłowania położone w sprawie téj jedności. Russell przyjął ten podarunek i odpowiedział komitetowi jak następuje: Wedle mego przekonania, Włosi są najlepszymi sędziami, w jaki sposób ich niepodległość ma być zabespieczoną. Nikt niepowinien mięszać się do tego wielkiego dzieła, które podjęli Włosi ku swéj nieśmiertelnéj sławie. Było to szczęściem, że przy rozpoczęciu tego dzieła, cesarz Francuzów dał pomoc, ale własna waleczność, umiarkowanie i wytrwałość poprowadziłby mogły Włochy do dalszych pomyślnych wypadków i spodziewam się, że własna usilność zakończy dzieło, do którego duch narodowy położył podstawę.

TURCYA.

Białogród, 7 października. Książę wydał wczoraj proklamacyą w któréj oświadcza, że rząd przyjął uchwały konferencyi, ponieważ część żądań serbskich przez nie się spełni, i ponieważ pragnie koniec położyć teraźniejszym stosunkom. Barykady na mieście znoszą Serbowie, a oddział turecki z 600 żołnierza, opuścił twierdzę udając się do Widynia.

KRAJE KAUKASKIE.

Przytoczyliśmy byli pokrótce treść adresu do królowéj angielskiéj wręczonego ministrowi spraw zagranicznych lordowi Russell przez dwóch reprezentantów plemion kaukaskich, o których wysłannictwie do dworów europejskich był wspominał po dwakroć nasz korespondent paryski. Mając dziś przed sobą całą osnowę tego adresu będącego protestacyą gorącą przeciwko panowaniu rosyjskiemu w Kaukazie, uzupełniamy treść dawniéj podaną powtórzeniem dosłownem ustępów najważniejszych. Po wstępie, w którym pomiędzy innemi memoryał tłómaczy, dla czego ludy górskie nie mogły brać udziału w wojnie krymskiéj (czego rzeczywistą przyczyną była niezdolność ich do wojny zaczepnéj w czystém polu, chociaż w górach ojczystych silni są w wojnie obronnéj), adres wedle Czasu tak się rozwodzi:

„Aby świat oszukać, Rosya ukrywa prawdziwą przyczynę ciągłéj wojny przeciwko nam i naszym: stara się ona przekonać świat cywilizowany, iż prowadzi wojnę przeciw Czerkiesom, gdyż ten lud dziki, bez obyczajów i niekarny, zniszczyłby własność poddanych rosyjskich w sąsiedztwie, gdyby go tylko pozostawiono swobodnym. Otóż dla wykazania fałszu tego twierdzenia i błagania pomocy i opieki w. k. Mości przybywamy do Anglii.

„Przed dwoma blisko laty pragnąc wejść w rodzinę ludów ukonstytuowanych, Czerkiesi i Abazowie (lud mieszkający obok właściwych Czerkiesów, również w zachodnim Kaukazie) wybrali pewien rodzaj parlamentu, który zarządza naszym ludem liczącym około miliona dusz. W skutek takiéj reformy, nietylko pewien rodzaj rządu konstytucyjnego włada naszym krajem, lecz wszystkie sąsiedzkie ludy i wszyscy obcy, którzy przybywają do nas dla handlu, nie są wystawieni na żadne prześladowania, na żadne uciążliwości. Jeżeli jaki człowiek nieuczciwy dopuści się gwałtu, strona pokrzywdzona otrzymuje wszelkie zadosyćuczynienie, oddają jéj rzecz zabraną, a złoczyńca jest surowo ukarany. Jeżeli własność czyja jest zniszczoną, wynagradzają właściciela kwotą wziętą ze skarbu publicznego. Aby powiększyć bespieczeństwo i dobry byt mieszkańców, postanowione zostały mądre ustawy, które są wykonywane przez władze w każdéj prowincyi.

„Rosya, która wszystkie reformy wprowadzone przez nas w naszym kraju, uważała za przeciwne jéj zamiarom, uczyniła ostateczne wysilenie, aby zniszczyć nasze ulepszenia. Najechała ziemię naszę wojskiem przeważném; zniszczyła kilka naszych miast, spaliła nasze domy i świątynie; zabrała nasze majątki, wymordowała wielu mężczyzn, uprowadziła nasze żony i dzieci. Nakoniec rozpoczęła przeciwko nam dzieło zniszczenia, przechodzące okropnością swą wszelkie pojęcie.

„Wybrani przez nas naczelnicy, przewidując straszne następstwa, jakie pociągnąć może ten napad rosyjski i nieszczęścia, jakie groziły tak najechanemu jak i najezdnikowi, przedsięwzięli środki mądre i słuszne, aby zapobiedz przelewowi krwi z obu stron. Wybrali kilku pełnomocników, których posłali do Tyflisu, aby zawarli układ z Rosyą. Nasze warunki były w następujący sposób ułożone:

„„Ziemia ta do nas należy; odziedziczyliśmy ją po naszych przodkach i aby ją zachować walczyliśmy tak długo jedni z drugimi. Teraz przyjęliśmy nową konstytucyą i naszym zamiarem jest rządzić naszym krajem według sprawiedliwości i ludzkości nie szkodząc komukolwiekbądź.

„„Lud dobry i niechcący szkodzić nikomu, winien wzbudzić sympatyą w państwie tak wielkiém jak Rosya. Nie zgadza się z jéj honorem, aby niszczyła sąsiada tak niewinnego. Przy kilku sposobnościach głosiliście sympatyą waszę do ludów żądających niepodległości. Dlaczegóż więc téj sympatyi nie okażecie względem nas? Czynimy największe wysilenie, aby się rządzić według sprawiedliwości i nowych ustaw, jakieśmy sobie nadali. Pragniemy postępować względem naszych współobywateli sprawiedliwie, a szanować własność cudzoziemców, którzy do nas przybywają. Czyż obowiązkiem tak wielkiego mocarstwa, jakiém jest wasze, jest niszczyć nas i naszę małą narodowość? czy raczéj pomódz nam do przeprowadzenia reform? Jesteśmy gotowi przedłożyć naszę sprawę wszystkim wielkim mocarstwom. Jesteście jedném z nich i przedstawiamy wam naszę sprawę w właściwém świetle. Oddajcie nam sprawiedliwość, nie niszczcie naszéj własności, nie palcie naszych domów i świątyń, nie przelewajcie krwi naszéj, kiedy was nie zaczepiamy. Jestto hańbą dla każdego wielkiego narodu zabijać bez konieczności, i jest sprzeczném z wszelkiemi ustawami prawa i sprawiedliwości zabierać żony i dzieci, jak to czynicie w wojnie niesprawiedliwéj, jaką z nami prowadzicie. Oszukaliście świat, wmawiając w niego, że jesteśmy dziką hordą i pod tym pozorem przybyliście z nami walczyć. Jesteśmy tak ludzie jak wy; nie rozlewajcie krwi naszéj, nie zabierajcie nam ziemi naszéj, gdyż postanowiliśmy jéj bronić do ostateczności.““

„Pismo téj treści przedstawione było nie tylko gubernatorowi Tyflisu, lecz samemu cesarzowi, gdy przybył do tego miasta. Aż do dziś dnia nie otrzymaliśmy sprawiedliwości i oręż rosyjski przeciwko nam walczy. Tyrania rosyjska nie ograniczyła się na zaborze naszych trzód, pożodze naszych domów i świątyń i na srogich mordach, lecz aby nas ogłodzić w górach, zniszczyła wszelkie zasiewy w dolinach i równinach, które opanowała. Słowem Rosya postępowała z nami w barbarzyński i okropny sposób, jakiego nie przedstawiają może dzieje wojen. Popchnięci rozpaczą postanowiliśmy wytężyć wszystkie siły dla oparcia się dzikim wrogom i właśnie przed 10 miesiącami wojna rozpoczęła się z nową zaciętością. Zginęło już w niéj 25,000 ludzi z obu stron i zniszczono mnóstwo własności. Podczas gdy my odpierając naszych wrogów staraliśmy się ulepszyć rząd nasz, Rosya siłą brutalną stara się nas podbić.

„Na morzu Czarném, morzu neutralném, Rosyanie zabierają gdzie tylko mogą wszelkie okręty, na których pokładzie są nasi współziomkowie, tak iż nie mamy ani domu, ani ojczyzny, ani sposobu przebycia morza, by szukać innego schronienia. Wolimy zaś raczéj umrzeć, niż poddać się pod jarzmo rosyjskie. Gdybyśmy chcieli emigrować, porzucając naszę ojczystą ziemię i nasze ogniska domowe, bronione przez tyle wieków przez naszych przodków, którzy w ich obronie wylali tyle krwi, ubóstwo nasze byłoby wielką trudnością w tém przesiedleniu się gdzieindziéj. W jakiż sposób moglibyśmy uprowadzić z sobą żony i dzieci nasze, oraz wdowy i sieroty po tych, którzy zginęli na wojnie? Przedsięwzięcie takie zdziesiątkowałoby wychodźców i spowodowałoby wreszcie, że imię Czerkiesyi znikłoby z powierzchni ziemi.

„W obec tych srogich niesprawiedliwości jakich doznajemy, w obec tych nieprzezwyciężonych trudności, postanowiliśmy jednomyślnie przedstawić nasze skargi wszystkim wielkim mocarstwom, w głębokiém przeświadczeniu, że naganią postępowanie naszego nieprzyjaciela i dadzą mu piętno takie, na jakie zasługuje.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 października. Wiadomo czytelnikom Dziennika, że petycya p. Buchowskiego i wielu innych członków komisyi obywatelskich do rozkładu podatku gruntowego, domagająca się, „ażeby izba spowodowała rząd królewski, iżby szanowano prawa im jako Polakom zagwarantowane, a mianowicie iżby nie odmawiano im samowolnie używania czystego języka w czynnościach komisyi do rozkładu podatku gruntowego.“ wniesiona do izby poselskiéj sejmu pruskiego, na posiedzeniu z dnia 22 września uchwałą téjże izby królewskiemu rządowi zostało poleconą do uwzględnienia. Zasada ta wypowiedziana przez izbę poselską w logiczném następstwie nie tylko do komisyi powiatowych rozkładu podatku gruntowego, ale i do komisyi wszelkich przeznaczonych powiatowe lub w ogóle przez obywateli wybieranych stósować się winna i ważną stanowi precedencya w uznaniu praw językowych członków komisyi obywatelskich rozkładających podatek dochodowy.

Uwiadomieni o téj uchwale członkowie polskiéj narodowości komisyi powiatowych do rozkadu podatku gruntowego przesłali do ministra stanu i finansów p. Bodelschwingha prośbę następującą:

Do Jego Ekscellencyi, król. ministra stanu i finansów, JW. p. Bodelschwingh, kawalera orderów wysokich, w Berlinie.

Członkom komisyi powiatowych do rozkładu podatku gruntowego w W. Ks. Poznańskiém, polskiéj narodowości, niedozwalano dotąd strony władz przełożonych używania języka polskiego, tak w czynościach ustnych jako i piśmiennych. Widząc się zatém pokrzywdzonemi co do prawa tak wysoko cenionego, wystósowali byli pod d. 27 lutego rb. prośbę do izby poselskiéj w Berlinie wnosząc

ażeby izba spowodowała rząd królewski, iżby szanowano prawa im jako Polakom zagwarantowane, a mianowicie, iżby nie odmawiano im samowolnie używania ojczystego języka w czynnościach komisyi do rozkładu podatku gruntowego.

Izba poselska uchwaliła na posiedzeniu z dnia 22 września rb. aby prośba niniejsza król. rządowi do uwzględnienia przeznaczoną została.

Udajemy się zatém do JW. Pana z prośbą, ażebyś wydać raczył jak najspieszniéj do władz odnośnych potrzebne rozporządzenie, aby uchwale powyższéj izby poselskiéj stało się zadosyć, w szczególności zaś prosimy JW. Pana, ażebyś polecić raczył komisarzom departamentowym obudwóch rejencyi naszych, ażeby jako urzędnicy państwa konstytucyjnego zasadę wypowiedzianą przez izbę poselską uszanowali i ściśle zachowali, a mianowicie:

1) aby wszelkie odnośne szemata i druki w obudwóch krajowych językach zaprowadzili;
2) aby wszelkie czynności i protokuły, w których udział biorą w obudwóch językach spisywać polecili;
3) aby postarali się o to, by komisarze układawczy obydwa języki posiadali.

Poznań dnia 10 października 1862.

(Podpisy.)

Z Śrems iego, 10 października. Powróciwszy co tylko z bytéj ostatniemi dniami Wystawy gostyńskiéj, mam sobie za obowiązek dołączyć do szczegółowych sprawozdań tak zarządu, jako też korespondentów dziennikarskich, które się nie wątpię wkrótce pojawią, które ogólne uwagi tém nowém u nas zjawiskiem wywołane.

Wystawa gostyńska przeszła oczekiwanie nie tylko swoich, i obcych. Urządzenie wygodne i gustowne, dobór nadspodziewanych zów wszelkiego rodzaju, a nadewszystko przykładny porządek i ność kilkatysiącznego ludu rozmaitych powołań i narodowości, stawią od razu i to właśnie jest podziwienia godném, jeżeli już nie żéj jak wielu utrzymuje, to niezawodnie na równi z odbywanemi wien dawna wystawami sąsiednich prowincyi. Kładę umyślnie cisk na ten porządek, albowiem on mnie istotnie do napisania słów kilku spowodował.

Dużo lat upłynęło, zanim zdołaliśmy przełamać tysiączne szkody stawiane nam przez władze w urządzeniu téj najniewinniéj ale tyle korzyści rokującéj uroczystości. Jakaś fantastyczna obawa przed łatwiéj od nich zapalającą się krwią polską, zdawała się zacać spokojny pogląd na położenie i natrętne domagania się nasze. długich a trudnych do pojęcia korowodach, zdecydowano się narasposobem próby, zezwolić z pewnemi ograniczeniami, o których sienie znów punkt po punkcie walczyć trzeba było, na pokazanie rzeczywiste owego mniemanego upiora. Zdecydowano się powiać ale nie zapomniano okroić mu przynajmniéj pola popisywania się. już nie Poznań, jak tego dla większéj dogodności żądaliśmy, ale i na uboczu leżący Gostyń łaskę tę otrzymał. Otóż próba ta odbyła się właśnie. Prezes rejencyjny otoczony radzcami ziemiańskimi kolicznymi, jako naoczny świadek wystawy, zaświadczy: że dza oddając w ręce dyrekcyi Towarzystwa i pod jéj odpowiedzialność najzupełniejszy samorząd onéjże, najmniejszego nie ma powodu wania tego położonego w nas zaufania. Przez kilkodniowy przeciąg stawy najdrobniejszego nawet dostrzedz nie mógłem wybryku w porządku tak licznie i różnorodnie złożonéj publiczności. Serce się radowało patrząc na godność i powagę ludu naszego. Delegowany członek rządu do urządzenia Wystawy, najsumienniéj i najgorliwiéj wywiązał się z obowiązku. Za to też przez wszystkich słusznemi pochwałami obsypany został. Z niezmordowaną przecież czynnością popierany w tém arcytrudném swém zadaniu przez tę część dziarskiéj młodzieży naszéj, która obowiązków dobrowolnie na siebie przyjętych, lekce waży.

Pierwsze więc lody już są chwała Bogu! przełamane, przełamane w sposób dla nas najzaszczytniejszy. Spodziewać się należy, że tychczasowe uprzedzenia władzy w obec świeżego tego faktu, rozwieją się nareszcie i że w czasie niezbyt odległym będziem mieli sposobność zobaczenia wystawy całego Księstwa w stolicy naszéj Poznaniu.

— Znany z talentu artysta warszawski p. Henryk Pillati, zajęty jest obecnie malowaniem obrazu historycznego z czasów wyprawy Wiedeń Sobieskiego. Myśl do tegoż wziął z „Summaryusza okazyi wiedeńskiéj, spisanego przez Dyakowskiego, podstolego Latyszowskiego a mianowicie z tego ustępu: „w tym przejeżdża dwóch książąt króla o precedencyą, kontrując, który z nich miał się wprzód potykać z nieprzyjacielem, jeden z nich był lotaryńskie książę, a drugi pan tać nie mogę. Król ich inaczéj nie mógł pogodzić aż przez losy, czego przyniesiono bęben i kostki, które rzucali z koni na bęczyzrzymany od dwóch żołnierzy, któremu zasby padł los tego niewidzi t. d.“ Na przodzie obrazu książę lotaryński na dzielnym koniu w racenę ustrojony, drugi książę w samych sukniach. Sobieski tuż nich. Z brzegu w grupach a o podal uszykowane wojsko. Cały obraz jak pisze G. Pol pełen życia.

— O wystawie nieustającéj sztuk pięknych w Warszawie czytamy w K. Wil.: Wystawa sztuk pięknych wciąż rozmaitością jaśnieje. Trzyma tam pierwsze miejsce z nowszych obrazów Portret damy młodéj i pięknéj, znanéj w Warszawie, który znowu talentowi Simmlera winniśmy. Piękna dama mając się ku wyjściu, w jednéj ręce trzyma garibaldkę, a drugą sięga po futro na fotelu złożone; łobny ubiór, atłasowa czarna suknia obok białych żabotów i takiberty szerokiéj w krąg szyi, błyszczą układem pięknego udrapowania i starannością w wykończeniu. Szczególniéj dzieło to, obok podobieństwa wyidealizowanego odznacza się swobodą i naturalnością pozy, zkąd idzie, że efektowaniem artysta pogardził. Tło, akcesorya, ubiór, wszystko to proste, nie wymuszone a piękne; śmiało ten portret służyć może wzorem dla innych malarzy tak pod względem układu jak i wykonania. Pierwszym po p. Simmlerze portrecistą słusznie zwać może p. Stoltzman, którego też Portret mężczyzny ściągnął uwagę znawców. Obrazek p. Kostrzewskiego przedstawia ogromną Skałę w Złotym Potoku; krzyżyk na skale otwartéj od strony dza, wyglądające obok skały jodły, dołem droga spadzista, po której stacza się wóz chłopski z kilku umieszczonemi na nim figurkami rakterystycznemi, stanowią treść i ozdobę obrazu. Piękny on jest lorytem i ożywiony wdzięcznie jak zwykle wszystkie tego artysty doki. Krajobraz pana Breslauera, o którym przepomnieliśmy poprzednio, godzien jest ze wszech miar pochwały; przedstawia on Oko Wilna: w środku na wzgórzu chata z zabudowaniami gospodarskimi, poniżéj rzeka z kąpiącemi się w jéj zwierciadle cieniami ziół i drzew win, a w koło wzgórza las malowniczo oddany. Nie można także minąć tu widoku Dembowskiego, mianowicie Widok z Bielan o giłę Kościuszki, który ma pewne zalety, jak niemniéj dla tego

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 235.

Niedziela dnia 12 października 1862.

że samych powodów obrazków: p. Ruśkiewicza Okolica z nad Nura; Mateckiego dekoratora widzimy tam Mokotow pod Warszawą. W ogóle wystawa nieźle się zaleca krajobrazami, do których należą i poprzednio wspomniane już pejzaże pp. Szupego, Brzozowskiego i Szermentowskiego.

Pan Brandt wystawił Czarnieckiego hetmana na dzianecie wjeżdżającego do rębatéj twierdzy, za którym postępuje szereg wąsatych jeźdźców; widać w tym obrazie wiele talentu, lecz obok zalet ognistego rumaka, znawcy uważają błędy w układzie Zwraca widzów uwagę obraz p. Kossaka Sefer pasza (wiadomo Kościelski) z fezem czerwonym na głowie, ubrany w szary surdut szamerowany, jadący na dzielnym siwku, a za nim jeźdźcy z słowiańskiemi obliczami. Do nowszych obrazów należy także p. Brodowskiego Konie na paszy, bardzo ładny obrazek i p. Sypniewskiego Podjazd Tatarów, gdzie trzéj dzicy napastnicy koni z za kłosów bujnego zboża pożerający okiem idące w oddali przez mostek wesele chłopskie, charakterystycznie są namalowani. Biedny grajku! i ty młoda paro, ani się spodziewacie, że jassyr wam miodowe pochłonie miesiące. Do akwarelli nowszych należą: p. Jasińskiego Pokusa szatana, według ustępu z poematu Ojciec Hilary Wolskiego, gdzie młodzieniec nader cierpiącego oblicza, śród nocy, klęczy na cmentarzu wsparty o krzyż kamienny obwinięty bluszczami. Obok szatan z rozwiniętemi szatami nakształt skrzydeł nietoperza namawia białego wahającego się młodzieńca do zemsty, migając mu przed oczyma nożem, który trzyma w ręku. Układ tu w ogóle obmyślany z poczuciem przedmiotu; twarz młodzieńca i kontrast obu postaci bardzo stósowne; krytycy w wykonaniu technicznem uważają tu pewne błędy. Oto czworowiersz z poematu, który objaśnia tę chwilę nocną:

„Daléj mój synu! milczenie w niebie, —
Chcąc zgasić ogień twój dzielny, —
Lecz ja przyszedłem by zbudzić ciebie
Szatan do zemsty piekielnéj!“

Dwie akwarelle p. Kossaka przedstawiają: Zwierzęta domowe, a trzecia polonez z Pana Tadeusza, z owym Jankielem, co to tak cudnie wygrywał pieśni polskie na cymbałkach... Figury tu nader charakterystyczne, potężny talent artysty, który tyle razy zaszczytnie się uwydatnił, a w Tygodniku Illustrowanym rysunkach ubiorów i postaci polskich ważne czyni przysługi, i tu nie zeszedł z swéj drogi. Akwarele p. Kwiatkowskiego z Paryża jako ozdoby albumowe są piękne.

— Jednym z cudów Australii, a może i jedną z najciekawszych na kuli ziemskiéj miejscowości, jest Roto-Mohana, czyli jezioro z gorącą wodą w Nowéj Zelandyi, któréj kartę geologiczną wydał teraz dr Hochstetter, ułożywszy ją na zasadzie własnych badań. Wody tego jeziora napływają z znacznéj liczby źródeł, znajdujących się w wielu punktach przy jego brzegach. Termometr okazuje temperaturę wody tego jeziora na 98° C. P. Hochstetter, kilka dni przebył na wysepce znajdującéj się pośrodku tego jeziora. Ciągle tam słychać szmer na powierzchni wody, która burzy się i wre; ziemia na téj wyspie posiada także wysoką temperaturę. „Pierwszéj nocy, którą przepędziłem na téj wysepce, powiada znakomity ten podróżnik, zbudzony zostałem uczuciem tak nieznośnego gorąca, że zmuszony byłem zeskoczyć z posłania. Ziemia w moim namiocie była zupełnie pałająca. Zrobiłem w niéj dołek i włożyłem tam termometr; wskazywał 100° C., a kiedym go wyjął z dołku, zaczęła iść para tak gorąca, że musiałem co prędzéj go zatkać.“ Liczne źródła gorące położone są na około jeziora, i tém są chłodniejsze im bardziéj oddalają się od jeziora i im niżéj są położone na stoczystości. Sadzawki napełnione niebieską przezroczystą wodą, tworzą cieplice, czyli naturalne wanny wszelkich rozmiarów i pozostaje tylko wybrać sobie jednę z nich, według upodobania, mniéj lub więcéj ciepłą i głęboką.

Na stypendyum Lelewela.

Z przeniesienia tal. 9 sgr. 10.

Nadesłano: P. J. T. z Królestwa 100 zł. reńskich.

Redakcya otrzymała w ogóle na ten cel tal. 914 sgr. 25, 7 rubli pap. i 100 zł. reńskich. Z tych złożyła dnia 16 sierpnia JM. ks. kan. Grandkiemu, jako podskarbiemu Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego tal. 905 sgr. 15 i rubli pap. 7, dziś tal. 9 sgr. 10 i 100 zł. reńskich, w ogóle więc tal. 914 sgr. 25, 7 ubli pap. i 100 zł. reńskich.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: tal. 273 sgr. 20 fen. 1.

Nadesłano: P. L. Z. złożone w Pleszewie przez przyjaciół Nadwiślanina tal. 22 sgr. 22 fen. 6. — X. Y. Z. pod Rogoźnem tal. 5.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Zmarła na wiosnę r. 1837 **Julianna Relewicz** ustanowiła prócz syna swego z drugiego małżeństwa, Franciszka Pazderskiego, czworo dzieci córki swéj pierwszego ślubu, Katarzyny Elżbiety zamężnéj za Józefem Trzepkowskim sukcesorami, testamentem swym z dnia 6 stycznia 1837 r.

Czworo rodzeństwa Trzepkowskich zapozywa się niniejszém, aby się w celu wydania spadku do tutajszego sądu powiatowego do akt opiekuńczych po śp. Juliannie Relewicz III R. 371, lub też do podpisanego kuratora zgłosiło.

Poznań, dnia 1 września 1862 r.

Zembsch,
radzca sprawiedliwości jako kurator spadku Relewiczowéj. (2762)

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszło dzieło pod tytułem:

Opowiadania studia historyczne
Tom II,

obejmujący:
o handlu Gdańskim za czasów zakonu — Porwanie Jakóba i Konstantego Sobieskich — Sprawa Toruńska z r. 1724 — Gazeta Berlińska (Vossa), jako materyał do dziejów polskich w 18 wieku — Wycieczka Grudzińskiego do Polski z roku 1712 — O Sobieskich.

(2996) **Cena 2½ tal.**

Do nauki muzyki
polecamy jako **praktyczną** i **łatwą do pojęcia** co tylko wyszłą

Nową szkołę na fortepian dla dzieci
z polskim i francuskim tekstem
przez
Henry Wöhlfahrt.

Bądarzewska,
„La prière exaucée ou réponse à la prière d'une vierge.“
„Magdalena.“ Mélodie sacrée.

Sprzedaż muzykaliów, Abonament na muzykalia
pod znanemi **korzystnemi** warunkami. **Prospekty bezpłatnie.** [3098]
ED. BOTE & G. BOCK,
Nadworni handlarze muzykaliami w Poznaniu.

Z dniem 13 października r. b. rozpoczynam kurs zimowy w szkole mojéj na przedmieściu św. Marcina. Prócz języka niemieckiego udzielany bywa w równym stopniu dla Polaków język polski jako i religia katolicka.
[3094] **Notzke.**

Od połowy t. m. zamyślam rozpocząć kurs tańca w Pleszewie; lecz wolałbym na wsi, o co przyjmuję zamówienia do 14 t. m. Adresy w Pleszewie u p. Adamczewskiego.
(3056) **Kornel Szczepanski.**

Hotel Paryzki
w Kcyni
urządzony jak najdogodniéj polecam łaskawym względom Szanownéj Publiczności
[3038] **Ignacy Wendzinski.**

Dnia **15 października** rozpoczynam naukę tańca. [3052]
Rochacki, ulica Jezuicka 1.

Największy wybór albumów do portretow rozmaitéj wielkości, tek, cygarniczek, portemonetków, pugilaresów, notatków, i t. p. poleca po cenach jak najtańszych (3107)
H. A. Fischer. (Karól John.)
Wilhelm. ul. Nr. 18, na przec. Hotelu Francus.

Kempno potrzebuje **dobrego oberzysty**, Polaka, opatrzonego w fundusz 8000 do 9000 tal., za któryby mógł nabyć hotel pod nazwą Berlinek. Ponieważ obecnie nie ma w mieście żadnéj chrześciańskiéj oberzy, ani restauracyi, ani cukierni, przeto porządny oberzysta mianowicie Polak na znaczny zysk liczyć tu może, gdyż w miejscu samém dużo urzędników nie prowadzących własnego domu, powiat czysto polski, a Kempno na trakcie pomiędzy Królestwem Polskiem a Szląskiem. (3082)

Gospodarstwo rolne obejmujące około 4 morgi ogrodu, 140 mórg roli pod pługiem, 60 morgów łąk w połowie dwusiecznych, pod całą łąką znajduje się torf bardzo dobry, 72 morgi pastwiska, pastwisko jest położone w olszynie i brzezinie itd., we wsi Wolwarku pod Szubinem, o ¼ mili od miasta powiatowego Szubin, 2½ mili od Nakła, tyleż od Żnina i Kcyni a 3½ mili od Bydgoszczy przy zwirówce położone, liczbą 11 i 13 w księdze hypotecznéj oznaczone. z budynkami kompletnemi i inwentarzami żywemi i martwemi lub bez, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Posiedziciel **Jakób Ludwicza**k we Wolwarku, lub też kupiec pan **Franciszek Komasiński** w Szubinie na listy frankowane dadzą zażądaną bliższą wiadomość. (3095)

Majątek Obozin z przyległościami między Tczewem (Dirschau), Starogardem, Skarszewami i Gdańskiem leżący, ma być od św. Jana 1863 z wolnéj ręki wydzierżawiony. Obszerność jego prócz lasu i jezior wynosi około 3400 morgów. Mający chęć dzierżawienia zechcą się zgłosić do podpisanego przed Bożém Narodzeniem rb.

Jabłonowo przy Grudziądzu, dnia 9 października 1862.
(3090) **Narzymski.**

Rodzice chcący oddać na stancyą panienki uczęszczające do któregokolwiek z tutejszych pensyonatów, znajdą za umiarkowaną cenę stósowne umieszczenie i jak najtroskliwszą opiekę. Bliższą wiadomość w domu pana **Waitz**, ulica Zamkowa No. 4. [3081]

Egzamen i przyjmowanie nowych uczniów do tutejszego progimnazyum odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 października, przed południem od 9 do 12 godziny i po południu od 2 do 4 godziny w gmachu szkólnym.

Śrem, dnia 8 października 1862.
(3058) **Miejskie progimnazyum.**

Dominium Korzuszkowo pod Strzelnem potrzebuje pod korzystnemi warunkami zdatnego **leśnego**, któryby obeznanym był z prowadzeniem książek i z sprzedażą drzewa.

Dobre rekomendacye lub odpowiednia kaucya są koniecznemi do objęcia posady warunkami. (3088)

Nauczycielka, Polka, poszukuje miejsca. Adres **J. Z. Poznań, poste restante.** [3085]

Pisarz gospodarczy, z dobremi świadectwami i rekomendacyą, potrzebuje umieszczenia. Bliższa wiadomość: **J. F. poste restante w Poznaniu.** [3083]

Ucznia do handlu potrzebuje
[3073] **J. Plucinski.**

Uczeń znaleść może pomieszczenie u M. Zadka jr. obok Bazaru. (3105)

Wysokiemu duchowieństwu donoszę, iż mieszkanie moje przeniósłem na Stary Rynek N. 17 naprzeciw kupca Goldenring.
[3084] **Kottwitz**, krawiec.

Od 1 października r. b. przeniósłem moje mieszkanie na drugą stronę ulicy Wodnéj No. 21. Szanowną publiczność upraszam nadal o łaskawe względy. **S. Jachocki,**
[3076] krawiec męski.

Mieszkanie moje przeniósłem z ul. Wodnéj na **Nową ulicę Nr. 4.** Upraszam zatém Szanowne Duchowieństwo i Obywatelstwo o łaskawe uwzględnienie tego i polecam się jako krawiec męski. **A. Ligocki.** (3080)

Winogrona różne gatunki za bramą Wildecką 1szy ogród lewo. **Szokalski.** (3108)

Obszerny Kram
jest przy **ul. Wrocławskiéj No. 9** natychmiast do wynajęcia. [2983]

Znaczny **skład cygar** import. Hawańskich, jako też z innych liści tytuniów Amerykańskich poleca za mierne i stałe ceny
K. Piotrowski w Bydgoszczy,
[2921] przy targu zboż. (Kornmarkt).

Na najnowszym jarmarku lipskim uzupełniłem jak najlepiéj mój skład sukna i polecam najmodniejsze materye na **paletoty, surduty i spodnie** po tanich cenach.
Neumann Kantorowicz.
(2994) Róg Rynku i ul. Nowéj 70.

Obok mego tu w miejscu istniejącego
Handlu sukna i kortów
urządziłem także
Magazyn garderoby męskiéj,
które łaskawemu uwzględnieniu polecam.

Przez stowarzyszenie się z biegłym w swym zawodzie krawcem, panem **Buczkowskim**, Polakiem, jestem w stanie wszelkie zamówienia, podług mody i kroju wykonać, mianowicie **ubiory narodowe**, jako też rewerendy itp.

Wągrowiec, w październiku 1862.
Izydor Lewin,
[3061] w Rynku.

Jakób Gośliński,
przy ulicy Wodnéj nr. 2.
Zmiana pomieszkania.

Skład mój **garderoby męskiéj** przełożyłem z Starego Rynku nr. na **ulicę Wodną nr. 2** i polecam takowy jak najgoręciéj z obfitemi jego przedmiotami w **najnowszych fasonach** i **z najnowszych materyi.**

Jakób Gośliński,
(3097) ul. Wodna nr. 2.

Bazar. **Nowa ul. No. 5.**
F. Raczyński,
Bazar. **Nowa ul. No. 5.**
krawiec damski,
poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności. [3086]

Na 4 Krajobrazy olejne
tylko co z Wiednia otrzymane, zwracam **uwagę** Szanownéj Publiczności.
(3096) **E Morgenstern.**

Powróciwszy z targu lipskiego zaopatrzyłem skład mój jak najzupełniéj. Polecam mianowicie najnowsze **krynoliny podług wzorów francuskich robione, białe i czarne Victoria spodnie, leglets, kapoty** itd.
(3106)
M. Zadek,
ulica Nowa nr. 4 obok Bazaru.

Szanownéj publiczności niniejszém donoszę, że przeniósłem skład mój pod No. 68 przy Rynku, narożnik ulicy Nowéj, w miejsce po Schuppigu.
[3047] **A. BIRNER.**

Ażeby zapobiedz pomyłkom i uniknąć mylnych doniesień, pozwalam sobie zawiadomić, że skład mój od 1 października r. b. przeniósłem na ulicę Nową, naprzeciwko składu p. Szymańskiéj i księgarni p. Zupańskiego, upraszając zarazem o zważanie na mą firmę.

[3104] **K. F. Schuppig,** z 1 października Nowa ulica naprzeciwko składu Szymańskiéj i księgarni Żupańskiego.

WIKTOR LOGA

Skład ubiorów męskich.

25. Przy ul. Wilhelmowskiéj 25.

Ma zaszczyt oznajmić szanownéj publiczności, że zaopatrzył się obficie w nowe jak najgustowniejsze jesienne i zimowe towary krajowe i zagraniczne, z których za żądaniem podług najświeższych modelów paryskich i londyńskich wszelkiego rodzaju ubiorów dostarcza.

Pozwala sobie szczególnie zwrócić uwagę na bogato zaopatrzony i podług wszelkich wymagań najwierniéj wyrobiony znaczny zapas

Strojów narodowych

podług oryginalnych modelów lwowskich i krakowskich; również na pasy jedwabne i złotolite w rozmaitych deseniach, na kołpaki i czapki zimowe.

Gotowa bielizna z płócien angielskich i bielefeldskich, wszelkie artykuły negliżowe każdego czasu w wielkim wyborze ma na składzie. [3079]

Łaskawym moim odbiorcom i Szanownéj Publiczności donoszę prosząc o łaskawe uwzględnienie, że ***skład mój ubiorów męskich*** na nadchodzącą porę zimową powiększyłem i jak najlepiéj urządziłem.

Francuskich, ang. i niederl. paletotów i spodni, materyi sukiennych, bukskinowych, jedwabnych i wełnianych kamizelek, szlipsów, krawat i szalów jest zawsze jak największy dobór. Następnie skład mój jest zaopatrzony w najmodniejsze gotowe ubiory dla mężczyzn, jako to: w zupełne ubrania jesienne i zimowe, w czarne surduty zwierzchnie i fraki, paletóty, pantalony i kamizelki po jak najtańszych cenach. Zamówienia wykonują się skoro i dobrze.

C. Ehlert, mistrz krawiecki
Stary Rynek 66.
[2920]

Wielki skład kaftaników i gatek wełnianych, jedwabnych wigoniowych i z igliwia leśnego dla dam i mężczyzn u

S. Tucholskiego,
przy ulicy Wilhelmowskiéj 10.
[3100]

A. SOBECKI W BAZARZE.

Powróciwszy z jarmarku Lipskiego poleca swój **skład sukna** i **kortów** na porę jesienną w wielkim doborze. Daléj, **kapelusze, czapki, batorówki** i **czaple kity, deszczochrony, chustki** na szyję i **krawaty.** Przyjmuje zamówienia na gotową robotę. [3012]

Przez osobiste zakupna i bezpośrednie przesyłki skład mój obecnie jak najobficiéj jest zaopatrzony i posiada znaczny

wybór wszelkich Nouveautés,

których rozmaitość za wielką jest, aby ją pojedyńczo módz wyszczególnić.

S. Tucholski,
ulica Wilhelmowska 10.
[3099]

Młyny do zboża, 2 i 2½ szeflowe,
Dery na konie,
Materye kokosowe,
Materye kobiercowe poleca
[3109] **K. Liszkowski.**

Moderatory i posuwalne lampy
w największym doborze pod gwarancyą u
H. Kluga,
[3101] Poznań, ulica Fryderykowska 33.
Tamże, dzwony, cylindry i knoty.

Chińską Herbatę
„Pecco"
najświeższego zbioru, ofiaruje ryczałtem, funtami i w mniejszych częściach po stałych cenach
K Piotrowski w Bydgoszczy,
przy targu zboż. (Kornmarkt).
[2922]

Rosyjski **Bulion, Barab. Sardele,** drugą nadsyłkę **astr. Kawioru** odebrał ***A. Remus.*** [3093]

Charlottenburgską, brunświcką i gotajską **kiszkę cerwelatową** i **kiszkę truflową z wątroby,** bajońskie **szynki,** magdeburską kwaśną **kapustę winną** i **teltowskie rzepki** otrzymali
W. F. Meyer i Sp.
[3102] plac Wilhelmowski 2.

Sprzedaż **tryków** z tutejszéj owczarni zarodowéj rozpoczyna się dnia 29 października. Stan zdrowia trzody jest znany.
Stara Krobia pod Krobią.
[3072] ***R. Adolphi.***

Tłuste **skopy** ma **Domi. Sepienko** pod Kościanem na sprzedaż. [3092]

---

300 skopów rosłych, zdatnych do chowu potrzebuje Dominium **Koźuszkowo** pod **Strzelnem.** [3089]

Najdelikatniejsze stralzundskie karty do grania
poleca **Izydor Appel,** obok banku. [3091]

Świeże **węgierskie winogrona** poleca
(3103) **Jakób Appel,**
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Myliusa.

Świeże **sielawy kielskie** poleca
(3087) **Izydor Appel,** obok banku.

Aukcya

żelaznych szaf do pieniędzy i cygar.

W poniedziałek, dnia 13 października b. od godziny 11 przed południem sprzedawać będę **w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowéj Nr. 1** publicznie więcéj dającemu za gotowiznę

4 ogniotrwałe od złodziei pewne żelazne szafy do pieniędzy, małego, średniego i wielkiego gatunku z renomowanéj fabryki berlińskiéj i następnie **pewną ilość odleżałych cygar.**

Zobel,
(3064) król. komisarz aukcyjny.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 października

Żyto: na paź. 43 pł. 43¼ żąd., paź.-list. 41 pł. 42 żąd., list.-gr. 41⅛ pł. 41¼ żąd., gr.-st., luty i na wiosenną odstawę 41 tal. żąd. Okowita w miejscu z beczką 14⅝, gr. 14¾, sty. 14⅝ 14¹¹/₁₂ żąd., luty 14⅝ pł. 14¹¹/₁₂ żąd., na wiosenn odstawę 15 pł. 15⅛ tal. żąd.

Berlin, 10 października.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—77 tal. pła wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 ft. 51⅛—5 na paź. 50⅞—51—¼, paź., paź.-lis. 48½ pł. 48 list.-gr. 47—⅛, na wiosenną odstawę 45¾—⅞ t pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—41 tal. Owies w miejscu 1200 funtów 22—25, na paź. 23¼ l paź.-list. i list.-gr. 23 żąd., na wiosenną odstawę tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. beczki 14⁷/₁₂, na paź. 14½—¹³/₂₄ pł., paź.-list. 14 żąd., list.-gr. 14⅓ pł. 14⅜ żąd., maj 14¼ pł. 14 tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 15 tal. Okowita: wyp. 100,000 kwart, w miejscu 8000% T bez beczki 15¹¹/₁₂—16¹/₁₂, z beczką na paź. 16— —⅛, paź.-list. 15¹⁷/₂₄—⅝—⅞—16, list.-gr. 15⅔— maj 16⅛—⅛—¼ tal. pł.

Wrocław, 10 października.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—83	79	74—77
„ żółta	80—81	78	73—77
Żyto	57—58	56	54—55
Jęczmień	40—42	39	37—38
Owies	26—27	25	23—24
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: mocno się trzymało w nie, na paź. 45, paź.-list. 43¾, list.-gr. 42½ pł. 4 żąd., gr.-sty., st.-luty i luty-marz. 42½ żąd., kw. 42¼ tal. żąd. Owies: na paź. 20, kw.-maj tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny mało co zmie ne, wyp. 100 cent., w miejscu 14¼ żąd., na paź. pł, paź.-list., list.-gr., gr. sty., st.-luty, luty-m i marz.-kw. 14¹/₁₂, kw.-maj 13⅞ tal. żąd. Oko ta: w miejscu 15⅓ żąd., na paź. 15⅓, paź.- 14⅝, list.-gr. 14¾, kw.-maj 15¼ tal. pł.

Szczecin, 10 października.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—72. Ży 48—51. Jęczmień: 34—37. Owies: 25— Groch: 48—52 tal.

Bydgoszcz, 10 października.

Pszenica: węcpel 62—71 tal. Żyto: 42—44 Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Ow stary szf. 1¼ tal., nowy 25 sgr. Groch węc do 38 tal. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—95. O wita: 8000% Trallesa 17½ tal pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 10 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd. 1859	5	—	108⅜
— 50, 52 konw.	4½	99⅝	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102⅞
— 1856	4½	—	103
— prem. 1855	3½	128	—
Obligi długu skarb.	3½	—	91¼
— Marchii	3½	—	91⅛
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	—	89⅜
— — —	4	—	99½
— Pomor.	3½	—	92
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	99¼
— — (nowe)	4	—	99
— Szląskie	3½	—	94¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88½
— — —	4	—	99¾
— rent. March.	4	100¼	—
— Pomor.	4	—	100⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	99⅝
— Pr. Wsch. i Zach.	4		99⅞
— Nadreńskie	4	99¾	—
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	—	100⅝
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	59
— pożycz. narod.	5	—	68½
— Obligi 250 fl.	5	—	74
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88¾
— 6 —	5	—	98
Rosy. poży. angiel.	5	—	96
Polsk. obligi skarb.	4	—	85
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	462	—
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	82⅞
Polskie bil. bank.	—	—	90
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	141½
Berlin-Hamb.	4	121	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	210
Berl. Szczecin.	4	—	134½
Wrocł.-Freib.	4	—	138¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	85
Koźlo-Bogumin	4	—	59¾
— pierwot.	4½	—	93½
— —	5	—	96½
Dolno-Szl.-March.	4	—	99½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	68
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	174½
— Litt. B.	3½	—	154
Opol-Tarnowic	4	—	50¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	114½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	—	94¾
Gdański bank. pryw.	4	103¾	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101⅞
Gota. bank. pryw.	4	—	88¾
Hanow. dito	4	—	99
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	81
Magd. bank pryw.	4	—	91½
Pomor. bank. rycer.	4	—	94½
Pozn. bank prow.	4	98¾	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	122¾
Szląsk. Stow. bank.	4	—	99
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98
Minerwy Szląskiéj	5	—	30¼
Concordia	4	—	109½
Magd. assek. ogn.	4	—	500
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100½
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	99¾
— II. Em.	4½	—	99
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C.	4½	—	100⅛
— Litt. D.	4½	—	100⅛
Berl.-Szczecin	4½	101¼	—
— II. Em.	4	—	98¾
Koźlo-Bogumin	4	—	93¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4		98⅞
— konwen.	4	—	98⅞
— — III ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	4½	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	89	
— Lit. D.	4	97½	—
— Lit. F.	4½	—	86⅛
Starogr.-Pozn.	4½	—	101¾
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 10 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95½
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		90½	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	82⅙	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99¾	—
— Listy Rent.	4	100	—
Szląskie list. Zast.	3½	95¼	—
— nowe Lit. A.	4	102⅛	—
— nowe	4	102⅛	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	101¾	—
— Listy Rent.	4	—	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	88½
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	68⅛	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	98½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	138¼
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97⅔	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	85¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	175⅙	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¹¹/₁₂	—
— Lit. D.	3½	86½	—
— Lit. E.	4½	102½	—
Opol. Tarnow.	4	5i	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 11 października.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.